Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok 1 | ŁÓDŹ PIĄTEK 30 KWIETNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 119

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Dziwne pogróżki.

Grupa nieznanych mężczyzn zachowuje się podejrzanie w stosunku do p. ministra skarbu.

Z Warszawy donoszą nam:

W kołach politycznych przed kilku dniami rozeszła się wiadomość o nieudanym napadzie na min. Zdziechowskiego.

Dnia 23 b. m., w piątek wieczorem, w podwórzu rady ministrów **grupa osób zachowaniem swem wzbudzających podejrzenie, oczekiwała końca zebrania rady ministrów.** Po kilkogodzinnem czekaniu, ludzie ci udali się pod kamienicę przy ul. Smolnej, w której mieszka pan minister Zdziechowski. Gdy pod kamienicę zajechał automobil p. ministra,

otoczyli go ci sami osobnicy,

gdy jednak spostrzegli, że z auta wysiadł **p. Giełżyński,** naczelnik wydziału pol. pras. (minister Zdziechowski wysiadł po drodze), **ustawili się przy bramie, gdzie czekali znowu przez parę godzin,** dopytując się o powrót min. Zdziechowskiego.

W nocy z soboty na niedzielę, na drzwiach mieszkania p. min. Zdziechowskiego,

znaleziono papier z obelżywemi pogróżkami.

Należy przypuszczać, że sprawą tą zainteresowały się władze śledcze i że o wynikach dochodzeń w najbliższym czasie opinja będzie poinformowana.

JESZCZE DWU KANDYDATÓW

do stałych miejsc w radzie Ligi.

Genewa, 29 kwietnia.

Rząd perski nadesłał tu notę, w której domaga się dla Persji stałego miejsca w radzie Ligi narodów na wypadek przyznania takiego miejsca Niemcom.

Nota stwierdza, że 400-miljonowa ludność mahometańska nie posiada dotąd reprezentanta w radzie ligi. Persja zaś jest najodpowiedniejszym kandydatem.

***

Paryż, 29 kwietnia.

„Intrasigeant" informuje, że Belgja wniosła w Genewie podanie o przydzielenie jej stałego miejsca w radzie Ligi Narodów.

Mandat kolonjalny Niemiec

budzi niepokój w Anglji

Londyn, 29 kwietnia.

Doniesienia, że Niemcy mogą po wstąpieniu do ligi narodów otrzymać mandat kolonjalny, prawdopodobnie w Afryce, wzbudziły silny niepokój w sferach kupieckich Anglji.

W związku z tem, organizacje kupieckie wystosowały do Chamberlaina memorjał, w którym zapytują czy stanowisko Anglji odnośnie jej stanu posiadania na terytorjach afrykańskich uległo zmianie.

W odpowiedzi Chamberlain stwierdził, że stanowisko Anglji jest pod tym względem takie samo, jakie było w ciągu ostatnich lat, że stanowi posiadania Anglji nic jak dotychczas nie zagraża, że przeto niema powodów do obaw.

Monarchiści zmartwią się...

Bruksella, 29 kwietnia.

Książę Victor-Napoleon Bonaparte zachorował ciężko wskutek ataku apoplektycznego.

„WYZWOLENIE" i P. P. S.

prowadzą ożywione pertraktacje w sprawie uzgodnienia programu gospodarczego i politycznego.

Być może, iż porozumienie dwu radykalnych stronnictw będzie ośrodkiem bloku lewicy.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

W sejmie panują przedświąteczne pustki. Poza nielicznymi posłami, którzy brali udział w posiedzeniach komisji (bardzo nieliczne quorum), członkowie izby porozjeżdżali się do swych okręgów: jedni na uroczystości 1 majowe inni na uroczystości 3 majowe.

O sytuacji politycznetj głucho. Jedynie po obiedzie odbyło się zapowiedziane **zebranie przedstawicieli PPS.** (posłowie Moraczewski, Pączek, Niedziałkowski) **z reprezentantami „Wyzwolenia"** (posłowie Poniatowski, Putek, Łypacewicz).

Na zebraniu tym omawiano projekt spólnego programu gospodarczego.

Jako podstawę wzięto program PPS. do którego

„Wyzwolenie" wniosło poprawki

stając w obronie ludności wiejskiej.

Przeprowadzono ogólną dyskusję która wykazała minimalne różnice tak, że **zrównanie ich wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie nastręczy trudności.**

Należy się spodziewać, że na wtorkowym posiedzeniu **całkowite porozumienie w dziedzinie gospodarczej pomiędzy temi stronnictwami zostanie osiągnięte.**

Jak się dowiaduje nasz korespondent **po uskutecznieniu porozumienia ekonomicznego reprezentanci „Wyzwolenia" i PPS. przejdą do dyskusji politycznej.**

Fakt ten należy podkreślić, albowiem poraz pierwszy bodaj w tym sejmie odczuto

potrzebę zblokowania się lewicy

Inne ugrupowania lewicy z zainteresowaniem śledzą przebieg tych narad i pokładają w nich duże nadzieje, gdyż w razie dojścia do porozumienia „Wyzwolenia" i PPS. **nie są wykluczone pertraktacje tych stronnictw z resztą klubów zasiadających po lewej stronie izby.**

Nowe kombinacje rządowe.

Pertraktacje p. Witosa z lewicą i prawicą.—Pos. Witos nie chce być premjerem.—Kandydatury marsz. Rataja i prof. Bobrzyńskiego.—Piłsudski i armja.

Korespondent (W) donosi nam z Warszawy:

Na pewną uwagę zasługują próby zbliżenia się przywódców stronnictw jak np.: rozmowy p. Witosa z przedstawicielami prawicy i lewicy.

Rozmowy te dotyczą, jak się łatwo można domyśleć, tworzenia przyszłego rządu, co jest rzeczą tem pilniejszą, że premjer Skrzyński we wtorek, po podaniu się do dymisji, ma zamiar niezwłocznie wyjechać z Warszawy, pozostawiając na czas przejściowy, do chwili utworzenia nowego rządu, premjerostwo w rękach zastępcy.

Zdaje się, że wznowienie dawnej koalicji nie da się osiągnąć.

Z natury rzeczy wynika, że misja utworzenia rządu przypadnie raczej stronnictwu centrowemu, jakiem jest „Piast".

Rozważane są kandydatury pp. Witosa, Dębskiego i Rataja.

Poseł Witos ponoć odmówił stanowczo przyjęcia misji.

Gabinet p. Rataja.

Ze wszystkich kombinacji wysuwanych dotychczas, najaktualniejszą zdaje się być sugerowana przez marszałka **Rataja** propozycja gabinetu napoły parlamentarnego, napoły urzędniczego. W tym też kierunku idą rokowania. Mówią nawet o możliwości objęcia szefostwa w takim gabinecie przez marszałka Rataja.

Tu i owdzie wymieniane są nazwiska pozaparlamentarne, np. wiele zrozumienia znajduje postać

dr. Michała Bobrzyńskiego,

który przez swą współpracę w komisji reformy administracji dowiódł niezachwianej bystrości umysłu i energji.

Inne kandydatury pozaparlamentarne uznano za nieaktualne.

Piłsudski.

Bardzo energiczne rozmowy prowadzone są również na temat

wciągnięcia marszałka Piłsudskiego do armji,

ku czemu pierwszym etapem ma być wycofanie z sejmu uchwały o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Odpowiednia uchwała gabinetu, która ma zapaść w piątek, uzależniona jest w znacznym stopniu od klubu „Piasta" i zdaje się, że **rozmowy prowadzone pomiędzy „Piastem" i socjalistami, dotyczą w znacznym stopniu tego przedmiotu.**

A jeśli nie...

Powszechnie mówią, że w razie niedojścia do porozumienia w żadnym kierunku, pozostałby nadal rząd obecny z cichem poparciem dubadecji, rząd, w którym zmieniłby się tylko szef gabinetu i nastąpiłaby **ewentualna wymiana dwuch lub trzech ministrów.**

Fakt taki, będąc faktycznie dymisją rządu i utworzeniem nowego gabinetu, uważany byłby przez sejm jedynie za rekonstrukcję.

OSTROŻNIE z INFLACJĄ!

P. min. skarbu nie chce narazie korzystać z emisji bilonowej.

Korespondent (W.) telefonuje nam z Warszawy:

Podczas wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji skarbowo - budżetowej zabrał głos p. min. Zdziechowski i zaznaczył w sprawie upoważnienia do emisji bilonu w sumie 81 miljonów, że

narazie z uprawnienia swego nie ma zamiaru skorzystać,

a w każdym razie nie w tej wysokości i może dopiero w późniejszym czasie.

Długi francuskie w Ameryce.

Waszyngton, 29 kwietnia
Agencja Wschodnia.

Francusko - amerykańskie rokowania finansowe nie posuwają się naprzód mimo ostatnich wystąpień rządu Stanów Zjednoczonych. Rokowania te stanęły obecnie na martwym punkcie, czem tłumaczy się ostatnia zniżka franka francuskiego.

Ambasador francuski w Stanach Zjednoczonych, Beranger, oczekuje nowych instrukcji od swego rządu.

Amerykańskie sfery finansowe wychodzą z założenia, że o ile Francja nie zgodzi się na warunki Stanów Zjednoczonych, które mogą nadać rokowaniom silny zwrot, rokowania te trwać będą w nieskończoność.

Marszałek Piłsudski o dyktaturze.

„Nie odpowiem na to pytanie, bo nie chcę siedzieć w kozie".

Siła nie może liczyć się z tem, co się komu podoba.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następujący wywiad z Marszałkiem Piłsudskim na temat: Dyktatura czy demokracja?

Redakcja.

W zacisznym salonie, pełnym cennych pamiątek, antyków i rupieci, wśród artystycznego nieładu, jaki tworzą jasne mahonie, stare zegary i obrazy błyszczące od werniksu, pośród drobiazgów bardziej staroświeckich, niż dzisiejszych, rozlokowany wygodnie w fotelu, odpowiadał pan Marszałek Piłsudski na nasze pytanie „czy przeżywamy kryzys parlamentaryzmu?"

— Przeżywamy napewno, i przeżywamy go w ostrzejszej formie, niż cała Europa. Ja osobiście przy narodzinach nowego, obecnego sejmu przepowiadałem to w wybranem gronie osób. Pomiędzy obecnymi byli p. marszałek Rataj i dzisiejszy premjer Skrzyński. Wyraźnie mówiłem, że to przyjdzie, że przyjdzie kryzys parlamentaryzmu.

— W czem widzi p. Marszałek źródła tego kryzysu? — zapytaliśmy.

— Jest jedna sprzeczność zanadto silna, aby nie przejawiała się ona stale i ciągle. Według zasady ustroju parlamentarnego — **rząd rządzi, sejm sądzi.**

Gdy zaś zastępuje ją praktyka, że sędzia jest oskarżony, a oskarżony także sędzią, to wówczas musi nastąpić zanik wszelkiego poczucia odpowiedzialności.

Zasada bowiem parlamentów, kiedy dawały one zdrowie ludzkości, polegała na tem, że istniała władza wykonawcza, która była sądzona przez wybrane ciała zwane parlamentem, czy sejmem. Wtedy zaś, kiedy zaczęła się choroba, t. j. zanik podziału między tem, co jest władzą wykonawczą, a władzą sądzącą tę władzę, musiało zaniknąć poczucie sprawiedliwości, gdyż niema jej tam, gdzie nikt za złe czynności nie odpowiada.

To jest charakterystyczna cecha kryzysu parlamentaryzmu wszędzie.

Powstaje wówczas, jak gdyby **zabawa w próby rządów całkiem nieodpowiedzialnych i z konieczności formują się wtedy tylko małje i konwentykle, ze stałemi z ich strony próbami siadania do rządu, tylko cokolwiek inacezj, niż poprzednio.**

Jest to stan, który demoralizuje to, co jest rządem i to co jest sądem. Musi powstać w takim wypadku coś w rodzaju nierządu, którym jakoby Polska zawsze stała — kończył marszałek swoją myśl.

— Dlaczego, zdaniem pana Marszałka, kryzys parlamentaryzmu w Polsce zaznacza się silniej, niż gdzieindziej.

— U nas — odpowiada pan Marszałek — kryzys parlamentaryzmu zaznacza się bardziej, niż w innych krajach dlatego, że **naród cały — powracając do niepodległości — związał za dużo nadziei z tem, co my nazywamy sejmami i dlatego z większą goryczą, niż gdzieindziej, odczuwamy doznany zawód.**

— Czy pan Marszałek nie widzi dróg wyjścia z kryzysu?

— Z tego, co powiedziałem — mówi Marszałek — wynika jasno, że trzeba oddzielić ściślej rząd, który musi być odpowiedzialny, od prób nieodpowiedzialnego rządzenia. To zdaniem mojem na długo wystarczyć może.

— Więc ścisłe rozgraniczenie kompetencji — wtrącamy.

— Tak jest! **Rządy muszą być sprawiedliwe indywidualne i dobierane pod kątem indywidualności ich wykonawców, Natomiast próby rządzenia zapomocą jakichś grup ludzkich, zapomocą dajmy na to 444 posłów i 111 senatorów prowadzą do niepożądanych celów.**

Zawsze twierdziłem — ciągnie Marszałek — że wszelkie próby ze strony rządów zdobycia sobie siły przez wysiłki zadowolenia wszystkich — nigdy się nie udadzą.

Siła bowiem zawsze chce być odpowiedzialna za siebie. Siła nie może liczyć się z tem, co się komu podoba, a co nie podoba. Gdy frymarczy, gdy zaczyna się wahać, gdy się załamuje, przestaje być siłą.

Rozmowa schodzi na temat dyktatury.

— Czy pan Marszałek nie sądzi, że jest ona wyłącznie kwestją człowieka?

— **Ja tego nie chcę rozstrzygać!** — słyszymy energiczną odpowiedź.

Następuje chwila ciszy, po której prosimy pana Marszałka o pozwolenie zapytania:

— Czy jednak pan Marszałek nie podziela opinji, że silny człowiek, któryby ujął władzę, łatwiej potrafiłby uporać się z trudnościami?

— **Z sejmem, czy bez sejmu?** — żywo zapytuje Marszałek.

— To by już było jego sprawą — odpowiadamy.

— Wpędza mnie pan w pułapkę... replikuje nasz rozmówca, żartobliwie grożąc palcem.

Nie dajemy za wygraną i zaczynamy dalsze pytanie:

— **Dyktatura...**

— **Dyktatura?** — przerywa pan Marszałek. — **No i cóż ubierze pan w nią złodziei?**

Następuje chwila ciszy. Wracamy do naszego pytania, czy dyktatura nie jest wyłącznie kwestją człowieka.

— **Wziąłby pan Marszałek w swe ręce?** — rzucamy.

— **Stawia pan niekonstytucyjne pytania** — groźnie i żartobliwie zarazem woła Marszałek. — **Powinien pan za to w kozie siedzieć.**

— Jeśli pan Marszałek każe! — przed tem jednak pragnę usłyszeć odpowiedź na moje pytanie.

— **Ale ja nie odpowiem, bo nie chcę siedzieć w kozie** — śmiejąc się odpowiada Marszałek.

— Cóż? — odpowiada cicho, jakby w zadumie — zagadnienie dyktatury stawało przedemną tyle razy...

Ja jednak twierdzę, że **w ramach konstytucyjnych praca silnego rządu da się uskutecznić, tylko trzeba uczynić wszystko, by skończyć ze złemi zwyczajami sejmowemi. Albowiem złe zwyczaje sejmowe są gorsze od złej konstytucji.**

Rozmowa była skończona. Marszałek wyciągnął na pożegnanie ręce — silne, czyste i piękne ręce.

„Mesjasz" w Sejmie.

P. Symcha Lipa Hamer nadal pretenduje do teki ministerjalnej i przepowiada „rewolucję".

Od kilku dni do sejmu przychodzi młody człowiek Symcha Lipa Hamer, który twierdzi, że koniecznie musi zbawić Polskę i że ma już gotowy plan

Hamerem zajęło się koło żydowskie, gdyż okazało się, że jest on upośledzony pod względem umysłowym i wręczyło mu pieniądze na przejazd do domu.

Lipa Hamer jednak pieniądze te zużył na inny cel i wczoraj w godzinach obiadowych

ponownie zjawił się w poczekalni sejmu,

wywołując przez woźnego posłów z koła żydowskiego.

Na wezwania te zjawił się jedynie sekretarz „Koła", któremu Hamer oświadczył uroczyście:

— **Jestem prorokiem i miałem widzenie. Dnia 1 maja wybuchnie w Polsce rewolucja zwrócona przedewszystkiem przeciw żydom.** W Warszawie **spółwyznawcom moim nic się nie stanie, albowiem ja tu jestem, jako Mesjasz i zbawię moich braci.**

Na prowincji jednak może być źle, a ile koło żydowskie nie uratuje sytuacji.

Zapytany przez sekretarza „Koła żydowskiego" czy

zrezygnował już z aspiracji ministerjalnych,

Hamer odpowiedział:

— Absolutnie nie. **Najchętniej zostałbym ministrem spraw wojskowych, bo w tym resorcie są największe nieporządki.**

Hamer jest to młody 26-letni człowiek w kapocie i jarmułce. Mówi poprawnie po polsku i pochodzi ze Szczawnicy.

„Mesjasza", który kandyduje do teki spraw wojskowych poproszono, aby poszedł sobie z Sejmu. Winna się nim zająć służba zdrowia.

Echa katastrofy w powietrzu.

Śledztwo wojskowe prowadzone jest nader energicznie

Dochodzenie w sprawie katastrofy lotniczej podczas pogrzebu ś. p. pułk. Serednickiego prowadzone jest przez prokuraturę wojskową w dalszym ciągu. — Śledztwo odbywa się zarówno na miejscu katastrofy — na Woli i Powązkach, jak również w szpitalu, a wreszcie — na lotnisku Mokotowskiem. Badani są przez kpt. Galusa **świadkowie i uczestnicy katastrofy,** władze lotnicze, wreszcie eksperci. Dochodzenie zostanie ukończone przypuszczalnie dziś, wobec czego należy oczekiwać przedstawienia wniosków przez prokuratora wojskowego, pułk. Karczmarka, dowódcy okręgu korpusu, gen. Malczewskiemu. Od wniosków tych zależy, czy **zostanie ktokolwiek pociągnięty do odpowiedzialności** karnej w związku z katastrofą.

Eksportacja zwłok poległych w czasie katastrofy lotników: ś. p. sierż. pil. Brzeziny oraz ś. p. Gromadzkiego, odbyła się z kostnicy szpitala szkolnego wojskowej szkoły sanitarnej (szpital Ujazdowski).

Zwłoki były przewiezione do kościoła św. Krzyża.

Nabożeństwo i wyprowadzenie na wojskowy cmentarz Powązkowski nastąpi z tegoż kościoła dziś o godz. 10.30 rano.

W związku z katastrofą, jak się informujemy, dowódca okręgu korpusu, gen. Malczewski, zamierza wydać zasługujący na uznanie **zakaz odbywania jakichkolwiek lotów nad miastem** w szykach zwartych, bez względu na wysokość, w jakich się odbywają.

Przyczyny katastrofy.

Korespondent (W) telefonuje z Warszawy:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej, przed porządkiem dziennym zabrał głos pułk. Borejsza i udzielił wyjaśnień co do tragicznego wypadku lotniczego, jaki miał miejsce w Warszawie podczas pogrzebu ś.p. pułk. Serednickiego.

Pułk. Borejsza stwierdził, że jak dotychczas, dochodzenie wykazało, w wypadku nie było winy ani dowództwa, ani konstrukcji aparatów, lecz **tylko albo zbytnia brawura ze strony jednego z lotników, albo też stan nerwowy, który tak wielką rolę odgrywa w lotnictwie i jest tak trudny do uchwycenia i skontrolowania przez dowództwo.** Wystarcza — zaznaczył pułk. Borejsza — pozorna drobna przykrość, aby system nerwowy lotnika stracił należytą odporność.

Wojna w Marokku

pomimo ostatnich pogłosek pokojowych będzie toczyć się nadal.

Paryż, 29, kwietnia.

Z Udjdy donoszą, iż przedstawiciele Abd-el-Krima nie godzą się na warunki przedwstępne do rokowań pokojowych.

Delegacja Abd-el-Krima stwierdza kategorycznie, że takie propozycje co do rokowań pokojowych, jak i co do zmian w administracji, nie odpowiadają im i nie zgodzą się w żadnym wypadku na jakiekolwiek ustępstwa.

***

Madryt, 29 kwietnia.

Prezydjum rady gabinetowej komunikuje, iż oddziały wojsk hiszpańskich i francuskich posunęły się na całej linji frontu do stanowisk, które mogą być podstawą do nowych operacji wojennych.

Komunikat nadmienia, że dowództwa obu armji tak zorganizowały zmianę pozycji, że stały kontakt sprzymierzonych wojsk jest zapewniony.

Paryż, 29 kwietnia.

Agencja Havasa donosi, że Abd-el-Krim gromadzi w okolicy Tetuanu znaczne siły wojskowe.

Kodyfikacja prawa polskiego szybko postępuje naprzód.

Korespondent (W.) telefonuje nam z Warszawy:

Komisja kodyfikacyjna uchwaliła w ostatecznem czytaniu jednolity dla całego państwa polskiego projekt ustawy postępowania karnego, stanowiący pierwszy z pięciu wielkich kodeksów, powierzonych jej do opracowania. Uchwalony projekt przesłany zostanie w czasie najbliższym ministrowi sprawiedliwości celem skierowania go do sejmu.

Turcja i Anglja

już są na drodze do zgody.

Londyn, 29 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Według „Morning Post", rokowania angielsko-tureckie posuwają się naprzód i przebieg ich jest pomyślny.

Turcja zgodziła się już na propozycje Anglji co do granic Mossulu, trudność jeszcze stanowią kwestje dochodów z kampanji naftowej. Pismo stwierdza jednakże, iż Anglja jest skłonna do ustępstw do tego stopnia, iż godzi się na to, by Turcja ciągnęła część zysków z tej kampanji.

Trzy tygodnie miłości królowej

Sensacyjny dramat na tle przygód miłosnych Królowej jednego z państw bałkańskich podług głośnej powieści Elinor p. t.

REWOLUCJA NA BAŁKANACH

Rabka,

pierwszorzędny **pensjonat,** blisko lasu i zakładu **przyjmuje dzieci** pod opiekę oraz poleca rodzicom wzorowo urządzone pokoje z całodziennem utrzymaniem. Na maj i czerwiec także pokoje do wynajęcia bez utrzymania

Informacji udziela:

HONIGSTOCK, Łódź,

Cegielniana 47. m. 7. 917—2

Zatarg lekarzy z kasą chorych.

Walne zebranie uchwaliło rozpocząć od jutra bezrobocie.

Lekarze-socjaliści wypowiedzieli się przeciwko strajkowi.

Wobec zbliżającego się dnia 1 maja, w którym kończy się termin wymówienia lekarzy kasowych, onegdaj odbyło się walne zgromadzenie lekarzy zrzeszonych w związku.

Zebranie, które przeciągnęło się do późnej nocy, zagaił dr. Skusiewicz, poczem sekretarz związku, dr. Poznański, złożył obszerne sprawozdanie o przebiegu pertraktacji z zarządem kasy chorych.

Zarząd związku wysłał do zarządu kasy pismo, w którem zaznaczył, iż wybór osób do redukcji może nastąpić tylko drogą wspólnego porozumienia, przyczem uzależnianie od komisji weryfikacyjnej, której postanowienia zaanulowała zresztą izba lekarska, nie może być miarodajne.

Związek lekarzy chciał

usunąć na czas kryzysu tych lekarzy, którzy mają obszerną praktykę poza kasą chorych

i którychby ew. redukcja materjalnie nie skrzywdziła.

Na list ten jednak zarząd kasy odpowiedział, iż dalsze pertraktacje są bezcelowe, gdyż zarząd swych warunków nie zmieni.

Wobec powyższego zostało zwołane ogólne zebranie, celem zadecydowania, czy związek ma pójść na dalsze ustępstwa.

Po sprawozdaniu dr. Poznańskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja ,w czasie której poszczególni mówcy piętnowali postępowanie zarządu kasy, uważając, iż godzi ono w honor lekarzy.

Wprawdzie czas obecny jest bardzo ciężki i nieodpowiedni do wszczęcia bezrobocia, ale zostało ono sprowokowane przez zarząd kasy.

Obecnie nie może już być mowy o jakichkolwiek kompromisach, gdyż pismo zarządu kasy wyraźnie stwierdza, iż **dalsze konferencje są zupełnie bezcelowe.**

W czasie dyskusji wpłynął

wniosek dr. Trawińskiego,

by w dniu 1 maja gremjalnie przystąpić do pracy i dalej prowadzić pertraktacje. Wniosek ten jednak upadł.

Następnie dr. Weisshof

w imieniu lekarzy — socjalistów

należących do stowarzyszenia społeczno—lekarskiego złożył następującą deklarację:

„Będąc w zasadzie przeciwnikami strajków **w instytucjach społeczno - robotniczych, uważamy je za możliwe jedynie w wypadkach wyjątkowych i zasadniczej wagi i to jedynie po wyczerpaniu wszystkich możliwości pokojowego załatwienia.**

Zatarg obecny nie może być zaliczony do tej kategorji i wobec tego będziemy głosowali przeciwko bezrobociu, w razie jednak uchwalenia przez walne zebranie strajku, poddamy się dyscyplinie związkowej".

Po wyczerpaniu dyskusji, zarząd zaproponował głosowanie jawne, imienne.

Podczas głosowania zdarzył się przykry incydent, a mianowicie jeden z lekarzy zgierskich dr. K., który niedawno, dzięki stosunkom, otrzymał nominację na lekarza rejonowego w Łodzi wypowiedział się przeciwko strajkowi.

Oburzenie na sali było ogromne, gdyż lekarze uważali, iż w obecnym czasie kryzysu

dr. K. nie miał prawa przenosić się do Łodzi,

a tembardziej jeszcze występować za przyjęciem warunków zarządu kasy, które zatwierdzały go na stanowisku.

Wśród głośnych okrzyków oburzenia

dr. K. został wydalony z sali,

zaś głosowanie odbywało się w dalszym ciągu.

Olbrzymią większością głosów, został przyjęty wniosek o bezrobociu, przyczem

w liczbie głosujących przeciwko strajkowi znaleźli się wszyscy lekarze - społecznicy.

Wniosek ten został jednak zmodyfikowany w ten sposób, iż lekarze nie przystępują do strajku, lecz, wobec upłynięcia terminu wymówień, gremjalnie

nie przystępują w dniu 1 maja do pracy.

Kości więc zostały rzucone i w dniu jutrzejszym lekarze rozpoczynają strejk.

Przekonaliśmy się już podczas dawniejszych strajków lekarzy, wiele zarabia na tem kasa chorych, bo chociaż zarząd wydaje ubezpieczonym kartki do lekarzy prywatnych, ci jednak przeważnie z tego nie korzystają.

Wątpimy, czy zarząd kasy chorych miał to na celu, w każdym bądź razie uparte trwanie na swym stanowisku, wobec godzących się na wszelkie warunki lekarzy, jest zupełnie niezrozumiałe.

Skoro bowiem lekarze zgadzali się już w zupełności na redukcję personalną a chodziło im jedynie o to, by dotyczyła ona lekarzy najlepiej materjalnie uposażonych,

zarząd kasy winien ustąpić i wspólnie opracować listę lekarzy podlegających redukcji.

Innego rozwiązania być nie może i nie powinno, gdyż jedynie przy dobrej woli obydwóch stron możliwe jest całkowite porozumienie.

***

Wczoraj po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu kasy chorych, na którem omawiano sytuację w związku z uchwałą lekarzy o nieprzystępowaniu w sobotę do pracy.

Zarząd kasy trwa w dalszym ciągu na swem stanowisku, celem więc przedsięwzięcia odpowiednich kroków w razie strajku lekarzy, omówiono środki zaradcze.

A więc postanowiono, by w sprawach nagłych na miejsce udawali się lekarze, zaś chorzy będą otrzymywali kartki, z któremi udawać się będą do lekarzy prywatnych.

Postanowiono w tym celu, w dniu dzisiejszym poczynić wszelkie przygotowania i spokojnie wyczekiwać kroków ze strony lekarzy.

R.

Swięto robotnicze w Łodzi

W pochodzie wezmą udział wszystkie partje socjalistyczne.

Na uroczystej akademji w Filharmonji przemawiać będą pos. Ziemięcki i dr. Weisberg.

W dniu jutrzejszym wszystkie związki klasowe, należące do organizacji PPS wezmą udział w manifestacji święta robotniczego dnia 1-go Maja.

W manifestacji wezmą również udział niemiecka partja pracy i żydowskie zw. zawodowe, przyczem program manifestacji przedstawia się następująco:

O godz. 9 rano wszystkie organizacje wyżej wspomniane zbiorą się na Wodnym Rynku, poczem ruszą ulicami: Główną, Piotrkowską, Placem Wolności, Nowomiejską, Zgierską na Bałucki Rynek, gdzie zostaną wygłoszone przemówienia przez p. posła Ziemięckiego, pp. Holcgrebera, Purtala, Rapalskiego i Weisberga.

Z ramienia niemieckiej partji pracy, przemawiać będą posłowie: Zerbe i Kronig, oraz p. Kuk, zaś z ramienia partji „Bund" pp. Lichtensztein, Milman, Zelmanowicz i Olszaniecki.

Po przemówieniach, pochód zostanie rozwiązany, zaś o godz. 4 popoł. w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza **odbędzie się uroczysta akademja, na której przemawiać będą: poseł Ziemięcki i dr. Weisberg.**

Prócz wyżej wymienionych organizacji w manifestacji weźmie udział również związek byłych więźniów politycznych, przyczem stowarzyszenie to nie pójdzie na groby poległych w roku 1905, które znajdują się na Polesiu konstantynowskiem, a natomiast w myśl uchwały ogólnego zjazdu odbędzie się w dniu 1 listopada r. b. specjalna uroczystość odwiedzenia grobów bojowników o wolność. (u)

Paszporty ulgowe dla studentów

będą wydawane na podstawie zaświadczenia władzy uniwersyteckiej

Matrykuły i legitymacje studenckie nie są dowodem.

Władze administracyjne komunikują, że podania w sprawie zaświadczeń na ulgowe paszporty zagraniczne w celu wyjazdu na studja, zjazdy i badania naukowe i artystyczne, należy składać wprost w Warszawie w ministerjum oświaty wyłącznie w godz. od 12 do 14.

Podanie należycie umotywowane i poparte odpowiednimi dokumentami, **należy składać na kilka tygodni przed terminem wyjazdu, gdyż prośby o przyspieszeniu spraw nie będą uwzględniane.**

Począwszy od roku szkolnego 1926/7 studenci — obywatele polscy, studjujący w uczelniach zagranicznych, będą mogli uzyskać od ministerstwa oświaty zaświadczenia na paszporty ulgowe celem ponownego wyjazdu zagranicę na studja jedynie w tym wypadku, **gdy przedstawią zaświadczenia władzy szkolnej, stwierdzające, że istotnie studja odbywają, a więc uczęszczają na ćwiczenia, wykłady i wykonywują przepisane prace.**

W związku z tem, same karty legitymacyjne, matrykuły studenckie, bądź bilety wstępu nie będą poczytywane za dowód wystarczający odbywania studjów. (b)

Osobliwości Polski

Drugi list publiczny o sprawach publicznych do pana ministra spraw publicznych.

Szanowny Panie Ministrze!

Pozwalam sobie przesłać drugą część broszury mej p. t. „Osobliwości Polski" i zaznaczam, iż pisałem ją pod kątem widzenia sportu, sensacji, emocji t. j. tych czynników, które decydująco wpływają na światopogląd stuprocentowego amerykanina-turysty.

***

Yankesi! Polska jest krajem samych osobliwości! Jest ona wypchana nawskroś ekscentrycznością! Zwiedzajcie Polskę, a poznacie:

Sejm — polski parlament. Jest to najbardziej sportowa instytucja Europy która zdystansowała nawet olimpijski stadjon sportowy w Colombes pod Paryżem. **Boks** jest w sejmie uprawiany tak namiętnie, że gdyby Dempsey był polskim posłem zostałby napewno marszałkiem sejmu. **Skoki** do stanowisk ministerjalnych należą do rekordowych. **Skoki w dal** są bezkonkurencyjne — rekordsmenami w nich są ministrowie skarbu. **Biegi z przeszkodami** należą do mrożących krew w żyłach i lody w cukierniach. Niektórzy ministrowie przy braniu przeszkód połamali ręce i nogi. Co się tyczy głów to nie, bo nie można utracić tego, czego się nie posiada.

Z popisów ekscentrycznych do „non plus ultra" należą **skoki w próżnię** wykonane przez 13 dotychczasowych premjerów.

Partje polityczne w Polsce warte są głębszych studjów footbalowych i wycieczek polemicznych, a zwłaszcza turystycznych. Wszystkie partje chcą uzdrowić stosunki finansowe i to jest przyczyną, że jest odwrotnie. Chorzy pragną bowiem leczyć jeszcze bardziej chorego, co jest b. ekscentryczne i godne widzenia.

Przewódcy stronnictw noszą b. malownicze nazwiska. Człowiek, który obala wszystkie gabinety, spuszczając na nie wody przesilenia nazywa się Witosem i udaje noworodka. Człowiek, który obala 8-godzinny dzień pracy nazywa się Korfantym i udaje się do kapitalistów górnośląskich. Człowiek - Hertz nic nie obala i nic nie udaje, bowiem zawsze śpi.

Wielcy ludzie w Polsce są b. rozmnożeni. Wzrost 2, a nawet 3 metry nie należy do rzadkich.

Bydło polskie jest b. wartościowe. Daje się znakomicie tresować, skubać, gnieść, ssać, a nawet żywcem smażyć. Jest spokojne i z pokorą znosi swój los. Ulubione zajęcie — kiwanie palcem w bucie. Ulubiona muzyka — marsz w kiszkach, przy porykiwaniu, które tylko napozór wydaje się groźne. W Polsce można czasem i napotkać **człowieka,** ale ta grupa ssaków niechętnie przyznaje się do swego pochodzenia i woli być zaliczona do ogólnej kategorji.

W Polsce można zaznać wielu emocji i to b. łatwo. Ot, poprostu przy przechodzeniu przez ulicę z jednego chodnika na drugi. Człowiek, który nie przestudjował geometrji linji i kątów pustych w ciągu jednego dnia ma przyjemność osobistego poznania kilkudziesięciu policjantów, co bardzo emocjonuje.

***

Amerykanie! Zwiedzajcie Polskę. Tam wolno spać! W łóżku, na urzędach — i wogóle wszędzie.

Amerykanie! Zwiedzajcie Polskę! Tam wolno pluć! Pluć na wszystko co jest uczciwe, szlachetne, idealistyczne!..

Amerykanie! Zwiedzajcie Polskę! Tam wolno pić! Codzień, prócz niedziel i świąt. I dlatego, codzień ludzie są trzeźwi, natomiast pijani są — w niedziele i święta.

W. LAK.

CASINO

1523 osobom, które wczoraj odeszły od kasy bez biletu przyrzeczono dzisiaj jeszcze wyświetlić

CASINO

„CZAR WALCA"

Najpromienniejszy, najpogodniejszy, najmilszy film świata w 10 wielkich aktach, na tle znanej operetki **Oskara Straussa.**

Wielka atrakcja!! Oryginalna ilustracja muzyczna z. op. „Czar Walca" w wykonaniu powiększonej orkiestry symfonicznej pod dyr. p. **Leona Kantora.**

Ceny miejsc **50 gr., 1 zł. i 2 zł.**

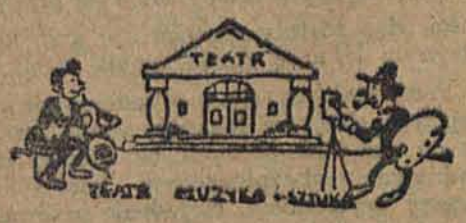

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, ostatni występ na naszej scenie Kazimierza Junoszy Stępowskiego, wyjeżdżającego na szereg występów do Lwowa. Znakomity artysta pożegna się z łódzką publicznością świetną kreacją śpiewaka i uwodziciela w efektownej komedji amerykańskiej „Znakomity Don Juan". Ceny zniżone.

Jutro, w sobotę, o godz. 3 popołudniu (nie o pół do czwartej, jak zwykle), po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem przepysznie wystawiona feerja poetycka M. Maeterlincka „Błękitny Ptak", nadająca się wybornie dla młodzieży szkolnej i dzieci. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, dnia 30 kwietnia, o godz. 8.20 wiecz. premiera głośnego dramatu historycznego M. Bałuckiego p. t. „Kiliński".

DRUGI I OSTATNI KONCERT MICHAŁA ERDENKI.

Wobec niezwykłego entuzjazmu, jakiego doznał na pierwszym swym koncercie znakomity rosyjski skrzypek-wirtuoz Michał Erdenko, odbędzie się w nadchodzącą środę, dnia 5 maja w Filharmonji drugi jego i ostatni koncert. Licznie zgromadzona publiczność w ubiegły poniedziałek nie chciała opuścić sali i pomimo zgaszonych świateł, domagała się wciąż bisów. Takich owacji już dawno na sali nie było. Szczegóły programu drugiego koncertu niebawem podamy. — Bilety w cenie od 1 zł. od 6 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

DZIEJSZY ODCZYT

Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego.

Dziś, t. j. w piątek, dnia 30 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji, Narutowicza 20 wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa - Długoszowski p. n. „Róża" (Historja osnuta na wypadkach 1905 r.).

TEATR MOSKIEWSKI

HABIMA

„SCALA"

Dziś 8.30 w. **Dybuk.**

Jutro 8.30 w. **Sen Jakóba.**

Kryzys, inflacja, stagnacja

mijają z chwilą, gdy się zaopatrzysz **w Dolarówkę,**

masz wszelkie szanse zbogacenia się, nie tracisz nigdy na różnicy kursu.

Największa wygrana **8000 Dolarów.**

Ciągnienie d. 1 maja r. b

Dolarówki sprzedaje oraz **BEZPŁATNIE** wymienia I-szą serję na II gą

KANTOR WYMIANY

Samuela Weinberga

58 Piotrkowska 58

Skarga do najwyższego trybunału administracyjnego

nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego orzeczenia.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" opublikowana została ustawa o zmianie przepisów ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym.

Poniżej podajemy najistotniejsze zmiany, zawarte w nowej ustawie.

Skarga do trybunału nie wstrzymuje sama przez się wykonania zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia.

Jeżeli jednak skarżący po wniesieniu skargi do Trybunału zażąda od władzy administracyjnej wstrzymanie wykonania, **władza winna żądaniu temu zadość uczynić, o ile względy publiczne nie stoją na przeszkodzie,** a skarżący mógłby w razie wykonania ponieść szkodę niepowetowaną.

Władza, której zarządzenie lub orzeczenie zostało uchylone przez Trybunał obowiązana jest w ciągu dni 30 od doręczenia jej wyroku wydać nowe zarządzenie lub orzeczenie w tej sprawie.

W tym wypadku jest ona związana zapatrywaniami, zawartemi w wyroku Trybunału.

Skarga musi być podpisana przez adwokata, chyba, że skarżący posiada wyższe wykształcenie prawnicze. Do skargi m. in. załączyć należy opłatę w kwocie 30 zł.

Niezmiernie ważne szczególnie w sprawach podatkowych są nastp. zmiany art. II ustawy.

Trybunał umorzy postępowanie w razie cofnięcia skargi przez skarżącego prezd zamknięciem rozprawy, lub przed rozstrzygnięciem sprawy na posiedzeniu niejawnem.

Jeżeli władza pozwana przed rozstrzygnięciem sprawy cofnie zaskarżone orzeczenie lub zarządzenie i zawiadomi o tem Trybunał, należy zażądać od skarżącego oświadczenia w wyznaczonym terminie, czy skargę swą cofa.

Brak odpowiedzi w terminie oznaczonym powoduje umorzenie postępowanie.

W razie śmierci skarżącego, względnie zgaśnięcia osoby prawnej, Trybunał zawiesza postępowanie do czasu zgłoszenia się prawnych następców strony skarżącej.

Niezgłoszenie się prawnych następców strony skarżącej w ciągu trzech lat pociąga za sobą umorzenie postępowania z urzędu.

O ile w sprawie zawieszonej zarządzone było wstrzymanie wykonania zaskarżonego orzeczenia, Trybunał zawieszając postępowanie, poweźmie decyzję co do dalszego trwania wstrzymania.

Podania wnoszone do Trybunału administracyjnego podlegają opłacie stemplowej obowiązującej dla podań wnoszonych do sądu najwyższego poza postępowaniem sądowem. c.

P. Kociołek drapnął,

zabierając futra i garnitury swoich klijentów.

Przy ulicy Andrzeja 28 od dłuższego już czasu istniał pierwszorzędny zakład krawiecki p. Kociołka.

P. Kociołek posiadał liczną klijentelę wśród której cieszył się uznaniem, to też nic dziwnego, iż obstalunki sypały mu się, jak z rękawa.

Wśród licznych jego klijentów znajdował się również p. Wolf Jerozolimski który zamówił u niego futro i bekieszę.

Gdy kilka dni temu p. Jerozolimski zgłosił się po dbiór obstalunku, ku wielkiemu swemu przerażeniu skonstatował iż p. Kociołek zwinął swój zakład spakował manatki i wyjechał do Ameryki, zabierając z sobą jego futro i bekieszę.

Poszkodowany zawiadomił o powyższem władze policyjne, które wdrożyły energiczne dochodzenie.

Okazało się, iż krawiec ów, opuszczając nadłódczany gród zabrał z sobą ubrania, palta i futra wszystkich swych klijentów, którzy na wieść o jego ucieczce, zgłaszają się obecnie do policji. as.

LUNA

Dziś wielka premjera!

Podwójnego 16-aktowego programu.

I.

„Modelki z dzielnicy miljarderów"

Wspaniały dramat w 9-ciu aktach. W rolach głównych najgłośniej.

MARY PHILBIN i NORMAN KERRY.

II.

HUMOR! ŚMIECH! DOWCIPY!

„BOHATER PANNY MARY" Arcywesoła komedja w 7-miu aktach.

W rolach głównych: Złotowłosa **Laura La Plante** Znany sportsmen **Hoot Gibson**

„LUNA"

Podwójny 16-aktowy program

„Modelki z dzielnicy miljarderów"

z Mary Philbin i Normanen Kerry

„Bohater panny Mary"

z Laurą la Plante.

Najgłośniejsi doby obecnej artyści filmowi, bohaterzy niezapomnianych obrazów: „Dziewczę z Karuzeli", „Upiór w Operze", słodka Mary Philbin i klasyczny amant Norman Kerry, wystąpili obecnie w arcydziele wytwórni „Universal Pictures Corporation" p. t. „Modelki z dzielnicy miljarderów" w dziewięcio aktowym wspaniałym dramacie, ilustrującym dzieje modelek w wielkich magazynach mód drugiej półkuli.

O wartości artystycznej wymienionego obrazu dość powiedzieć, że stał się sensacją dnia. Obok ciekawie skrojonego scenarjusza, wspaniałej reżyserji, przedewszystkiem uderza widza gra artystów, która skupia największą uwagę.

Mary Philbin o ślicznej powierzchowności i kolosalnych walorach artystycznych, Norman Kerry, pierwszorzędny amant odegrał swoją rolę z dużym temperamentem i sympatyczną swadą. Jeżeli więc zestawimy koncert gry aktorskiej z plastycznym przepychem tła i jeśli zmierzymy wysoki poziom artystyczny, na którym utrzymane jest całe dzieło — jeden tylko stąd wypłynie wniosek: „Modelka z dzielnicy miljarderów" w dramaturgji filmowej ma niewiele sobie równych dzieł.

Wspaniałą jest złotowłosa Laura la Plante w arcywesołej, siedmioaktowej komedji p. t. „Bohater panny Mary". — Dzielnie jej sekundował znany sportowiec Hoot Gibson.

Dzisiejszy program „Luny" stoi na bardzo wysokim poziomie.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana — na wysokości zadania.

Odezwy monarchistyczne

zostały rozklejone na murach miasta.

W dniu wczorajszym organizacja monarchistów polskich rozkleiła odezwy, w których nawołuje do utworzenia monarchji i krytykując ostro rządy demokratyczne od chwili niepodległości Polski.

Odezwy zostały rozklejone za zgodą komisarjatu rządu. (u)

Trzy tygodnie miłości królowej

Sensacyjny dramat na tle przygód miłosnych Królowej jednego z państw bałkańskich podług głośnej powieści Elinor p. t.

REWOLUCJA NA BAŁKANACH

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **30** PIĄTEK

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Filipa i Jakóba.
—:—
Wschód słońca o g. 4.12
Zachód o g. 18.55
Wsch. księżyca o g. 8.34
Zachód o g. 5.25
Długość dnia g. 16.01
Przybyło dnia 7.03

Rozbrajająca skromność.

Sławetny „Rozwój" łódzki w następujący sposób charakteryzuje przekonania polityczne spółczesnego polaka:

Jest on narodowym demokratą raz na rok w dniu 3 maja.

Jest sjonistą przy wszelkich zakupach.

Przy płaceniu długów jest — wyzwoleńcem.

Co do regulowania podatków jest — okolowcem.

W stosunku do właściciela domu jest komunistą.

Do sublokatora — zdecydowanym monarchistą.

Samym sobą jest tylko tam, gdzie czyta narodowe dzienniki i gdzie król chodzi piechotą.

Bardzo udatne i dowcipne! Szczególnie udało się „Rozwojowi" zakończenie, gdzie mowa o tem gdzie czyta się „narodowe" dzienniki... Co za niezwykła skromność i jaka dokładna znajomość stosunku czytelników do „Rozwoju"!...

10 złotych kary za 9-cio godzinny dzień pracy.

Ciekawy wyrok łódzkiego sądu apelacyjnego.

W dniu wczorajszym wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi odbyła się sprawa, niezwykle charakterystyczna i posiadająca zasadnicze znaczenie.

Podsądnym był p. Macher, przedstawiciel firmy „Weigt i S-ka", oskarżony o

przekroczenie ustawy o 8-io godzinnym dniu pracy,

gdyż w zakładach swoich w porozumieniu z robotnikami zatrudniał ich 9 godzin dziennie. W sądzie pokoju, gdzie sprawa była rozpatrywana w dniu 18 grudnia r. ub.

p. Macher był uniewinniony.

Motywy wyroku, wydanego przez sędziego Borkowskiego **były w swoim czasie tematem sejmowej interpelacji i wzbudziły wielkie poruszenie w prasie.**

Ze względu na skargę prokuratora sprawa znalazła się w drugiej instancji. Kompletowi sądowemu przewodniczył sędzia Wyżnikiewicz. Oskarżenie wnosił pprok. Kubiak, bronił adw. Tujakowski.

Sąd apelacyjny **uchylił wyrok uniewinniający i skazał p. Machera za przekroczenie ustawy o 8-io godzinnym dniu pracy (art. 1 i 18) na 10 złotych kary.**

Komisarz rządu ostrzega ludność, by nie brała udziału w pochodach

Wczoraj na murach miasta wylepione zostało zarządzenie komisarza rządu w sprawie pochodów i manifestacji w dniu 1 maja.

Komisarz rządu wzywa ludność, by nie brała udziału w manifestacjach i pochodach, nielegalnych, gdyż winni brania udziału w takich pochodach, lub zakłócenia spokoju publicznego, będą aresztowani i karani z całą surowością. b

Dziś—ostatni termin składania zeznań do podatku dochodowego.

W dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin składania zeznań do podatku dochodowego za rok 1925 i wpłacenia pozostałej należności.

Za niezłożenie zeznań, grozi kara, a niewpłacony podatek powiększony będzie o 4 proc. miesięcznie.

Kto nie zdąży złożyć zeznania dziś w urzędzie skarbowym, może je wysłać w ciągu całego dnia dzisiejszego pocztą. b

Demagogja święci tryumfy.

Łódzki świat pracowniczy, ongiś imponująco solidarny, podzielił się na dwa wrogie obozy.

Kompromisowa propozycja inż. Kuliczkowskiego została odrzucona.

W wyniku wieloletniej walki na terenie sejmowym wprowadzona została wreszcie w życie ustawa o przymusowym zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

Ustawa ta realizuje się w chwili największego naprężenia kryzysu gospodarczego, który

wyrzucił na bruk niezliczone rzesze pracownicze.

Mimo, iż ustawa ta w minimalnym tylko stopniu dopomóc może bezrobotnym pracownikom intelektualnym, borykającym się w walce ze śmiercią głodową, uważać należy, iż jest ona zwycięstwem odniesionym jedynie na skutek wspólnego wysiłku szerokich mas pracowniczych bez względu na ich pochodzenie narodowe, wyznanie, przynależność partyjną i temu podobne czynniki, które przestają wywierać destrukcyjny wpływ we wszelkiej wspólnej akcji, gdy w grę wchodzi walka o byt.

Niestety jednak, na terenie naszego miasta, w którym stan bezrobocia wśród pracowników umysłowych jest bodajże największy, powstały

poważne zawikłania w roztrzygającym momencie wprowadzania w życie omawianej ustawy.

Tarcia te, które grożą wprost zgubnemu w swych skutkach odwleczeniem organizacji aparatu, niezbędnego dla realizacji ustawy, powstały — o, dziwo! — w łonie zrzeszeń, reprezentujących łódzki świat pracowniczy.

Od dłuższego już czasu zarząd obwodowy funduszu bezrobocia wezwał organizacje pracownicze do wydelegowania jednego przedstawiciela do zarządu.

Wysunięte zostały dwie kandydatur: posła Kroniga — ze strony związków klasowych i p. Wawrzynkowskiego z ramienia t. zw. „polskich" związków.

Do uzgodnienia dwuch tych stanowisk, mimo wysiłków ze strony przewodniczącego O. F. B., nie doszło i zainteresowane strony

w bezwzględny sposób domagają się przeprowadzenia swych kandydatów.

Kandydatura pos. Kroniga uważana jest przez stronę przeciwną za wybitnie partyjno - bojową, co do samej zaś osoby posła

kwestjonowana jest „polskość" jego pochodzenia.

Przeciwnicy pos. Kroniga (należy to podkreślić w imię objektywizmu) zapominają w swem zaślepieniu partyjnem, że **kandydat jest byłym oficerem W. P.** zajmuje zaszczytne stanowisko posła na sejm i w dużym stopniu przyczynił się do wywalczenia ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Z drugiej atoli strony kandydatura p. Wawrzynkowskiego (jakto już niejednokrotnie podkreślaliśmy) posiada tę wadę, że mamy tu doczynienia osobą

szerszemu ogółowi zgoła nieznaną,

zaś sami jego zwolennicy, jako podstawowy walor swego kandydata podkreślają, jego... nieskazitelnie — polskie nazwisko.

Wobec tego, że dotychczas zatarg ten nie wróży bliskiego rozwiązania mimo szeregu konferencji, przewodniczący Z. O. F. B. inż. Kuliczkowski zwrócił się do centralnych władz funduszu w Warszawie z prośbą o instrukcje.

W myśl poleceń zarządu głównego w sprawie jaknajszybszego uregulowania sprawy, inż. Kuliczkowski na wczorajszem posiedzeniu z udziałem obydwu stron

wysunął kompromisową kandydaturę p. Edwarda Andrzejaka.

Zbytecznem byłoby nadmieniać, że kandydatura wystawiania przez przewodniczącego Z. O. F. B. pozbawiona jest jakichkolwiek bądź cech „bojowości", a nawet w danym wypadku nie może być kwestjonowana (zwyczajem ugrupowań chadecko-enpeerowskich) „polskość" jego pochodzenia.

Niestety, jednak kompromisowa propozycja p. Kuliczkowskiego nie uzyskała aprobaty zainteresowanych grup, które trwają w dalszym ciągu przy kategorycznym żądaniu uwzględnienia ich życzeń w całej rozciągłości.

Wobec takiego postawienia sprawy, inż. Kuliczkowski uznał swą interewencję za niecelową i postanowił przekazać zatarg do rozstrzygnięcia przez centralne władze F. B.

Są to oczywiście fakty, które nasunąć muszą jaknajbardziej pesymistyczne wnioski, co do dalszego rozwoju ruchu zawodowego łódzkiej inteligencji.

Podkreślić dziś należy, że Łódź jest pierwszym miastem w Polsce, gdzie sfery pracowników intelektualnych zdobyły się niegdyś

na zerwanie z przesądami o podkładzie narodowościowo - wyznaniowym

i w akcji swej zdołały stworzyć jednolitą organizację (M. K. P.) reprezentującą zgodnie wszystkie istniejące na terenie Łodzi zrzeszenia.

Niestety, dziś — w chwili, gdy wytężona praca konsolidacyjna jest podstawowym zadaniem, nastąpił rozłam na dwa wrogie sobie obozy, które zwalczając się wzajemnie zaprzepaścić mogą najistotniejsze zdobycze osiągnięte wspólnym wysiłkiem. J. Cer

Delegaci bez pełnomocnictw

Konferencja u inspektora pracy jest dla magistratu nieobowiązująca.

Mimo to, pp. inż. Brzozowski i Rozenwald podzielają całkowicie stanowisko robotników.

Wobec przewlekającego się zatargu pomiędzy magistratem a robotnikami zajętymi w warsztatach miejskich, z inicjatywy związków zawodowych odbyła się onegdaj w inspektoracie pracy III okr. konferencja pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza, w której wzięli udział z ramienia związków zawodowych pp. Kowalski, Stemborowski i Piechotkówna, zaś ze strony magistratu pp. inż. Brzozowski i kierownik techniczny warsztatów miejskich inż. Rozewalda.

Przedstawiciele magistratu przybyli, jak zwykle zresztą, bez żadnych pełnomocnictw, przyczem wyjaśnili, iż wobec tego bronić będą jedynie stanowiska magistratu.

PP. Kowalski i Stemborowski, wyjaśnili przyczyny zatargu, którego następstwem był strajk.

Magistrat, zdaniem referentów,

nie wykazał dotychczas ani odrobiny dobrej woli,

gdyż, ignorując związki zawodowe, bez porozumienia się z nimi ustanowił cennik płac obowiązujący z dniem 28-go marca b. r.

Cennik ten, nie może być w żaden sposób przyjęty przez robotników do wiadomości, gdyż jest on wysoce krzywdzący, nie ocenia bowiem specjalności i wydajności pracy poszczególnych kategorji pracowniczych.

W dalszym ciągu przedstawiciele związków, obrazując położenie robotników warsztatowych, przekonali delegatów magistrackich, iż magistrat stoi w tym wypadku na błędnem stanowisku i, że

komunikat prasowy magistratu, nadesłany do pism, nie odpowiada absolutnie rzeczywistości.

PP. Brzozowski i Rozewald zgodzili się w zupełności z wywodami przedstawicieli związków, ponieważ jednak, nie posiadając pełnomocnictw, nie mogli na własną rękę nic przedsięwziąć,

postanowili złożyć w magistracie swą opinję, całkowicie popierającą żądania robotników

i ostatecznie w ten sposób uregulować tę sprawę.

Po wysłuchaniu stron, p. inspektor pracy zgodził się również z wywodami związków i wyraził nadzieję, że po złożeniu przez delegatów magistratu swej opinji, magistrat przystąpi niezwłocznie do pertraktacji i, że na następnej konferencji, zatarg zostanie zlikwidowany. r.

Powróz ze sztucznego jedwabiu.

—:o:—

Nieprzejednane stanowisko „Rozbudowy"

skłoniło robotników do zaostrzenia strajku.

Kierownictwo związków w Tomaszowie postanowiło zaostrzyć strejk na budowie tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu, prowadzonej przez firmę „Rozbudowa".

To stanowisko robotników pozostaje w związku z odbytą onegdaj pod przewodnictwem p. wice-wojewody konferencją przedstawicieli strajkujących robotników oraz wym. firmy.

Na konferencji tej przedstawiciele wym. firmy stwierdzili, że **warunków płac podług norm ogólnych nie zastosują, a robotników przyjętych w czasie strajku nie zwolnią i strajkujących nie przyjmą, ponieważ nastąpi dalsza redukcja.** — To nieprzejednane stanowisko przedstawicieli firmy, którzy nie chcą stosować cennika, jaki obowiązuje w całym okręgu łódzkim, oraz oświadczenie, iż robotnicy nie będą przyjmowano za pośrednictwem PUPP. — skłoniło strejkujących robotników do zaostrzenia swej taktyki.

W dniu wczorajszym wyjechał inspektor pracy p. Wojtkiewicz.

Porządek musi być!

Na drogach i na szosach nie wolno tamować ruchu

Wojewoda Darowski zwrócił się do wszystkich starostów województwa łódzkiego z okólnikiem w sprawie ochrony bezpieczeństwa i porządku na drogach publicznych.

W okólniku wskazano na obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów, zabraniających tamowania lub utrudniania ruchu na drogach publicznych.

Każda przeszkoda lub utrudnienie w ruchu z rozmysłu, z braku ostrożności lub niedbalstwa stanowi karne wykroczenie.

Do przeszkód w ruchu zalicza się również wykonywanie obok drogi czynności, które utrudniać mogą ruch oraz układanie dużych kamieni, rozbitych butelek starego żelaza i innych przedmiotów, dziurawiących gumy, obrzucanie ziemią i kamieniami jadących, rozmyślne nieusuwanie się z drogi przed samochodami i t. d. Za nieprzestrzeganie tych przepisów grożą winnym surowe kary.

Dnia 29 kwietnia 1926 r. zmarł po ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat i dziadek

B. P.

ALTER JAKÓB SZERESZEWSKI

przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, w piątek dnia 30 kwietnia r. b. o godz. 12-ej w południe z domu żałoby przy ul. Kilińskiego № 89, o czem zawiadamia

Stroskana **RODZINA.**

Szatańskie pomysły zwyrodniałej kobiety.

W nieludzki sposób znęcała się nad 8-letniem niewinnem dzieckiem.

Sąd skazał potworną macochę na 2 lata domu poprawy.

Mała wieś Skolimów, znajdująca się w powiecie łódzkim, przez dłuższy czas była pod wrażeniem straszliwej brodni, popełnionej przez żonę miejscowego gospodarza, Antczaka, na ośmioletniej dziewczynce.

Ośmioletnia Jadwiga była córką Antczaka z pierwszego małżeństwa. Po śmierci pierwszej żony, wieśniak ożenił się po raz drugi, przyczem nowa jego małżonka opiekowała się dzieckiem nader troskliwie.

Po kilku latach jednakże i ta niewiasta zakończyła żywot, a wówczas Antczak ożenił się po raz trzeci.

Nowa macocha

uczyniła z dziecka kopciuszka.

Morzyła je głodem, zaprzęgała do najcięższych robót oraz zmuszała do usługiwania swoim dzieciom.

Podczas najcięższych mrozów ośmioletnie dziecko zmuszała macocha do pracy na podwórzu, a mała Jadzia w lekkiej sukience i podartych butach, drżąc z zimna,

z pokorą wykonywała rozkazy.

Gdy dziecko wracało zziębnięte do domu, Antczakowa pod pozorem nowej jakiejś roboty

wyganiała ją znów na ulice.

Mimo to, dziecko przyzwyczajone do wszelkich niewygód, nie zapadało na zdrowiu.

Okrutna macocha chąc uzyskać kilka mórg ziemi, które zapisała dziewczynce jej druga matka,

postanowiła zgładzić ją ze świata.

Gdy więc pewnego razu Jadwisia zachorowała, Antczakowa wygnała ją z domu i dziecko mając 40 stopni gorączki, włóczyło się drżąc

od chaty do chaty.

Dzięki pomocy miejscowych gospodarzy, dziecko po kilku tygodniach wyzdrowiało.

Po powrocie do domu macocha z niebywałem wprost okrucieństwem poczęła pastwić się nad nią.

Gdy Jadwisia skarżyć się poczęła, iż rany zadawane jej ostremi przedmiotami dokuczają jej straszliwie, macocha odezwała się do niej z uśmiechem:

— **Ja ci pomogę!**

I oto, gdy nikogo nie było w domu, Antczakowa zakneblowała dziecku usta, związała ręce, nogi zaś przywiązała w pozycji rozwartej do brzegów łóżka i

włożywszy dziewczynce kawałek papieru w narząd płciowy, podpaliła papier

Jadwisia próbowała wyrwać się, zwyrodniała kobieta z szatańskim uśmiechem umaczała kawałek drzewa w smole i

płonącą żagiew włożyła dziecku w organ płciowy.

Jadwisia straciła przytomność.

Antczakowa oblała ją wówczas kubłem zimnej wody i stając nad dziewczynką mówiła:

— Uspokój się, bo cię zaleję całą smołą. Zgnić musisz, zginąć!

Na szczęście w tej chwili właśnie zjawił się w mieszkaniu jej małżonek, który uratował Jadwisię od niechybnej śmierci.

Nazajutrz o straszliwym wypadku wiadomo było w całem Skolimowie. Zawiadomiona o powyższem

policja pociągnęła wyrodną macochę do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w trypie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Oskarżona Antczakowa nie przyznawała się do winy, twierdząc, iż

chciała ulżyć dziecku w cierpieniach.

Prokurator Żabiński domagał się dla oskarżonej surowej kary.

Sąd po naradzie skazał Antoninę Antczak na dwa lata domu poprawy.

As.

Następny

„Lunaszlagier"

to słynny film podług powieści **Leonida —ANDREJEWA—**

TEN,
któregobiją po twarzy.

Podział ról:

TEN,
którego biją po twarzy—
LON CHANEY;
tragiczny błazen.

TEN,
za którym kobiety szaleją—
JOHN GILBERT;
piękny Bezano.

TA,
w której się wszyscy kochają —
NORMA SHEAREV;
urocza consuela.

Program uroczystości 3-go maja

Na wszystkich boiskach odbędą się gry i zawody sportowe.

Na placach i w parkach grać będą orkiestry wojskowe

Komitet obchodu święta 3-go Maja, wydał odezwę następującej treści:

„Obywatele! Zgodnie z rozporządzeniem pana prezydenta Rzeczypospolitej, tegoroczne święto 3-go Maja, upamiętnimy przedewszystkiem ogólną zbiórką groszowych datków na „Dar Narodowy" dla Polskiej Macierzy, spełniającej doniosłą rolę oświatową na kresach wschodnich i zachodnich naszego państwa.

Niechaj w dniu tym nie będzie na ulicy obywatela bez znaczka, zaś okna w domu bez nalepki.

Niezależnie od zbiórki program uroczystości obejmuje:

w niedzielę, dnia 2 maja wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych na ulicach miasta, w poniedziałek 3-go Maja, o godzinie 8-mej rano pobudka na ulicach miasta odegrana przez orkiestry straży ogniowej ochotniczej.

O godzinie 10-tej rano — uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki, godzina 11.30 — defilada wojska, organizacji przysposobienia wojskowego, policji i straży pożarnej.

Po południu od godziny 14-tej gry i zawody sportowe:

Boisko Ł. K. S. — Zawody lekkoatletyczne: biegi — 100, 400, 1.500 m.; sztafeta olimpijska, skok w dal, rzut dyskiem „szczypiorniak".

Zawody w piłkę nożną: przedmecz Ł.T.S.—„Szturm"—Ł. K. S. II—G. M. S. —„Hakoah".

Boisko przy ul. Wodnej — Przedmecz stow. im. J. Słowackiego — Klub Turystów II — Ł.S.G.—„Siła" — R.T.S. — „Widzew".

Boisko W. K. S. (Plac gen. Hallera): zawody wojskowo-sportowe o godzinie 14.30 — Wojsk. Klub Sport. — S. S. „Union". Ceny miejsc: 30 i 15 gr. dla uczni i bezrobotnych.

Boisko Helenów — Wielkie zawody bokserskie o mistrzostwo okr. łódzkiego.

1-sza pana: Kłodas—Rydzyński — waga musza; 2-ga para: Plewiński—Marczak — waga kogucia; 3-cia para: Pietraszek—Rażniewski —waga piórkowa; 4-ta para: Lisiak—Lewandowski — waga lekka; 5-ta para: Gerbich II — Zajdel — waga pół-średnia; 6-ta para: Stibbe—Gierbich I — waga półciężka; 7-ma para: Konarzewski—??? — waga ciężka.

Koncert orkiestr wojskowych w parkach: Sienkiewicza i ks. Poniatowskiego od godziny 17-tej do 19-tej 30 m. — O godz. 4-tej po południu bezpłatne przedstawienie w Teatrze Miejskim — „Damy i huzary", o godz. 8.30 przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim „Polityka i miłość". O godzinie 14-tej po poł. w parku im. ks. Poniatowskiego — ćwiczenia gimnastyczne T. G. „Sokół". — O godz. 17.30 na placu gen. Hallera ćwiczenia wojskowe pokazowe.

Związki, cechy, stowarzyszenia i organizacje sportowe, proszone są o przybycie do katedry ze sztandarami o godz. 9.30 rano.

50-lecie łódzkiej straży ogniowej.

Całe społeczeństwo weźmie udział w tej uroczystości

W dniu 15 i 16 maja rb. łódzka straż ogniowa ochotnicza obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia.

Półwiekowy okres ciężkiej i wytężonej pracy na niwie pożarnictwa w naszem mieście, pracy rzetelnej, uczciwej, przepojonej myślą zabezpieczenia życia i dachu nad głowami ogółu mieszkańców naszego miasta — to chluba w historji pożarnictwa ochotniczego w naszem państwie.

Straż nasza dzięki niestrudzonym zabiegom zarządu i komendy — jubileusz swój święcić będzie jako jedna z pierwszych w państwie, zaś liczne odznaczenia jej za dzielność i odwagę, za ratunek ginących, oraz szeregi poległych na stanowisku bohaterów, stanowią złote karty w jej historji, świadczące o bezgranicznem poświęceniu się pracy ofiarnej i bezinteresownej dla dobra bliźnich.

„Wolni spieszymy kłaść nieszczęściu kres, bo wolnej nam w ratunku trzeba dłoni" — oto naczelne hasło naszych dzielnych druhów — ochotników.

Czyż może zatem szczytniejszą i szlachetniejszą być praca od pracy strażaka ochotnika?

Niewątpliwie też społeczeństwo, które tak żywy dało objaw swojej sympatji i współczucia dla łódzkiej straży ogniowej po pamiętnym pożarze fabryki Angersztajna stwarzając wieczysty fundusz na wdowy i sieroty po poległych, weźmie żywy udział w tej wielkiej uroczystości, a opieka ta w tych ciężkich warunkach dla straży jest niezbędną więcej niż kiedykolwiek indziej.

To też szczęśliwą myśl podjął zarząd straży, ażeby na dzień 4-go maja r.b. zaprosić na posiedzenie przedstawicieli prasy, wszystkich pism wychodzących w naszym mieście, aby przy ich pomocy zainteresować ogół społeczeństwa świętem 15 i 16 maja i pobudzić zarazem do większej ofiarności na utrzymanie tak pożytecznej placówki.

Pomóżcie sierotom!

W Łodzi odbywa się obecnie zbiórka na ten cel

W naszem mieście, jak również w całym kraju odbywa się obecnie zbiórka pieniędzy pod nazwą „Tydzień sieroty żydowskiego".

Akcja ta prowadzona jest pod egidą związku towarzystw opieki nad sierotami, na którego czele stoją senator Szereszewski, posłowie Feldman, Lewinsohn i inni i ma ona na celu przysporzenie funduszów na rzecz opieki nad sierotami i dziećmi.

W Łodzi akcja ta jest zorganizowana przez centralne stowarzyszenie opieki nad dziećmi i sierotami, które utrzymuje kolonje lecznicze dla dzieci w Ciechocinku i Rabce, ambulatorjum dla dzieci, prowadzi akcję dożywiania dzieci i t. p. b.

Trzy tygodnie miłości królowej

Sensacyjny dramat na tle przygód miłosnych Królowej jednego z państw bałkańskich podług głośnej powieści Elinor p. t.

REWOLUCJA NA BAŁKANACH

ILUSTROWANA REPUBLIKA 30 kwietnia 1926

Trzy rządy i jeden faszyzm.

Powszechnie utrzymuje się prawdopodobna, zresztą, opinja, że w pierwszych dniach maja, mimo zdoby tej w sejmie większości, **poda się do dymisji gabinet p. Skrzyńskiego.** Rząd koalicyjny, skurczony o socjalistów, przejdzie w ten sposób ostatecznie do **archiwum historycznego,** gdzie nie będzie mu zachowana piękna karta owocnej pracy. Równocześnie, w miarę zbliżania się przesilenia gabinetowego staje się coraz wyraźniejsze, iż **p. Skrzyński nie popełnił żadnego „przestępstwa“,** zatrzymując na dwa tygodnie ster rządu, gdyż w tym czasie, poza uchwaleniem prowizorjum budżetowego, nie zaszły żadne szczególne wypadki, mogące usprawiedliwić stawiany rządowi zarzut **„chjenopiastowszczyzny“.** Od pierwszej chwili pod tym względem nie solidaryzowaliśmy się z powszechną opinją stronnictw lewicowych, gdyż z pośród różnych ujemnych możliwości, **obrana droga okazała się złem najmniejszym.**

Nie powracajmy jednak do historji p. premjer dotrzymuje swego zobowiązania i podaje się do dymisji. Co dalej? Pod tym względem opinja kół politycznych przewiduje różnorakie ewentualności.

***

Najbardziej bliską wydaje się być możliwość pozostania przy rządach dzisiejszej większości sejmowej, złożonej ze zw. ludowo - narodowego, monarchistycznych dubadeków, Piasta i NPR. z dodatkiem kilku małych klubów. Trzeba przyznać, iż taki rząd byłby **wielkim trjumfem prawicy,** która planowo i świadomie prowadziła grę już od listopada ubiegłego roku. W normalnych warunkach **wejście NPR. do takiego rządu byłoby prawie wykluczone.** Skoro jednak stworzono wówczas koalicję z PPS., udział NPR jako grupy centrowej był naturalny. W ten sposób **oswojono i obłaskawiono enpeerowców,** powoli przyzwyczajono ich do **słodyczy rządzenia.** Teraz jest sprawa o wiele łatwiejsza: co innego wstępować do rządu, a co innego zasiadzieć się i „zapomnieć“ wyjść! Przy tym niema alarmów i awantur...

Nieco drażliwe i może przykre jest zasiadowanie na ławach rządowych **monarchistów z radykalnymi robotnikami narodowymi, małego i średniego włościjaństwa z obszarnikami,** ale mój Boże, po znakomitym, historycznym pakcie socjalistów z endekami, nie wydaje się to tak straszne!...

Jeśli chodzi o **kwestje personalne,** to takiemu gabinetowi może przewodniczyć pos. **Stanisław Grabski, pos. Głąbiński** lub **pos. Witos.** O p. Głąbińskim się nie mówi. P. Witos przed kilku tygodniami w wywiadzie dziennikarskim **zarzekał się udziału w rządzie,** i można mu wierzyć, iż w okresie przedwyborczym nie będzie ryzykował nazwiska, które dla partji jest sztandarem. P. St. Grabski ma wiele szans, ale jest **osobiście znienawidzony przez lewicę.** Zresztą, po doświadczeniach jego brata, Władysława, nazwisko to niema ani w Polsce, ani na świecie **właściwego brzmienia...** Poprostu przeżyło się, straciło zaufanie, przebrzmiało, znudziło się... Trudno — **brat odpowiada za brata.** Masy nie znają rodzinnych tajemnic: dla nich Grabski jest jeden i basta.

Pozostaje jeszcze możliwość powierzenia prezesury **marszałkowi RATAJOWI.** Niewiadomo tylko, czy p. Rataj, jako marszałek sejmu, a więc zasadniczo bezpartyjny, zechce raz na zawsze narazić się na **odium lewicy.** Nie ulega kwestji, iż opozycja przeciw gabinetowi prawicowemu w obecnych warunkach gospodarczych będzie niezwykle **ostra, sprężysta i jednolita.** Rząd będzie miał ciężki orzech do zgryzienia z taką opozycją, tym bardziej, mając NPR w swoim łonie, która w wielu wypadkach będzie **postulaty tej lewicy reprezentować z konieczności.**

Pozatym gabinet prawicowy miałby **wielki kłopot** z dwiema tekami: wojska i spraw zagranicznych. Naturalnym ministrem spraw wojskowych byłby tu p. **Sikorski,** ale nie ulega kwestji, iż p. prezydent Rzplitej, komunikujący się w tych kwestjach z marszałkiem **Piłsudskim** odrzuci tę nominację. Sprawy zagraniczne wymagają w tej chwili pozostania na stanowisku p. **SKRZYŃSKIEGO,** o którym wiadomo jednak, iż nie zgodzi się na zasiadanie w czysto prawicowym gabinecie. **P. Seyda,** b. minister tego resortu jest stanowczo za słaby, jak na obecny moment, gdy sytuacja jest w ciągłym **wahaniu i napięciu** i może być niedobrze widziany przez zagranicę, zarówno Anglję, jak i Niemcy i Francję ze względu na swe **sympatje do Rosji, a nienawiść do Niemiec.** P Skrzyński zżył się już, zresztą, z obecną atmosferą europejską do której p. Seyda nie jest przygotowany.

***

Druga kombinacja rządowa lansowana jest przez samego p. premjera Skrzyńskiego, który chciałby **odbudować koalicję,** a jeśli PPS. nie zgadza się, na miejsce jej wprowadzić **„Wyzwolenie“ i Związek chłopski** (dąbszczaków). Według pogłosek krążących, prawica zgodziłaby się na taki układ, iż **„Wyzwolenie“ otrzymałoby teki spraw wewnętrznych oraz reform rolnych,** „Piast“ dodatkowo posiadałby tekę skarbu **(pos. Byrka),** Związek chłopski kontentowałby się zaś robotami publicznemi, a dla **posła Dąbskiego** zarezerwowanoby podsekretarjat stanu w min. spraw zagranicznych, gdzie, spółpracując z p. Skrzyńskim, wyrabiałby się w swej **ulubionej dyplomacji.**

Naturalnie, jest to projekt nierealny gdyż stronnictwa lewicowo - chłopskie widziały już, jak wychodzi się na koalicji z prawicą i nie prędko dadzą sobie wybić z głowy **cenne nauki, wyczytane na cudzej skórze...**

***

Wreszcie, pewną popularność posiada koncepcja rządu ponadpartyjnego, t. zw. fachowego z udziałem wybitnych sił z pośród parlamentu urzędników i uczonych. Pozostają natomiast wątpliwości, czy w praktyce myśl ta zbiegnie się ze słuszną ze wszech miar teorją.

W rezultacie stoimy wobec nierozwiązalnego równania o większej ilości niewiadomych, niż danych. Próżnoby silić się na **przepowiednie.** Życie musi jakoś rozwikłać rzecz, która według wszelkich przewidywań jest **tragicznie zawikłana.**

***

Pisaliśmy na tym miejscu niedawno, bo niezwłocznie po wyjściu z rządu ministrów socjalistycznych, iż **nie widzimy normalnych dróg** wyjścia z sytuacji. Nasz system rządów parlamentarnych obraca się w **błędnym kole,** a demokracja polska, jak młoda kotka, sili się, by uchwycić koniec własnego ogona. Najracjonalniejszym co możemy zrobić w tej chwili jest otrząsnięcie się z błędów już tradycyjnych i **powierzenie steru nawy państwowej jakiejś silnej ręce i rozsądnej głowie.** Ale — hominem non habent...

***

Echa tej myśli znajdujemy właśnie w prasie zagranicznej, szczególnie **angielskiej.** Bardzo ciekawy artykuł o sytuacji w Polsce zamieścił **„Manchester Guardian“.**

Pismo to nawiązuje do t. zw. **polskiego faszyzmu,** który w teorji przynajmniej, jest wyrazem politycznym „silnej ręki“. „M. G.“ pisze:

Termin „faszyzmu“ odrzucany jest przez polaków, ale pomimo to istnieje Ruch faszystowski posiada **zwolenników w partjach prawicy, oraz pomiędzy bogatszymi chłopami.** Przeciwne są: drobniejsze włościaństwo, większość socjalistów, mniejszości narodowe i, naturalnie, komuniści.

Gdyby nie było rozłamu w łonie ruchu faszystowskiego, **faszyzm byłby u władzy.**

Faszyzm w Polsce — to częściowe pragnienie monarchji, częściowe zaś dyktatury marszałka Piłsudskiego Ponieważ jest możliwość zjednoczenia się tych tendencji, niebezpieczeństwo czegoś w rodzaju „kontr-rewolucji“ staje się realne, chociaż **Piłsudski nie jest zwolennikiem akcji anty-konstytucyjnej.**

Sytuacja trochę się komplikuje, ponieważ **Piłsudski jest bohaterem narodowym.** Nawet część lewicy gotowa jest popierać gabinet Piłsudskiego, widząc w nim jedyną obronę przeciwko skrajnej prawicy.

Utworzenie takiego gabinetu bezwzględnie odbiłoby się bardzo **ujemnie na polityce zagranicznej polskiej ponieważ Piłsudski „nienawidzi“ Rosji.** Jego przewodnią myślą w polityce zagranicznej jest przekonanie, że **Rosja powinna być rozbita na szereg państw,** w których Polska powinna odegrać rolę dominującą.

Na skrajnej prawicy panuje obawa by Piłsudski nie był zbyt mało reakcyjny jako **dyktator.** Może więc otrzyma on dowództwo armji polskiej, a to w tym celu, by był poza sferą polityki. Uważa się, że nie nadużyje on swej władzy dla wywołania zbrojnego powstania“.

Bardzo jest ciekawe, że organ Labour Party — „Daily Herald“ również podkreśla **osobistość Piłsudskiego jako szefa przyszłego rządu, względnie dominującej w nim osobistości. Połączenie zaś „faszyzmu“ z Piłsudskim nie jest pozbawione pewnej ciekawej pikanterji.** Może obcy widzą zdala lepiej, niż swoi zbliska...

Tyle o rządowych kombinacjach. Żonglowanie koncepcjami i nazwiskami jest fascynujące. Ale to tylko **przedni plan historycznego rozwoju wypadków.** Tło pozostaje to samo: konieczność **zmobilizowania** w najszybszym czasie wszystkich sił państwowych. Trzeba dobrze zachować w pamięci dzieje drugiej połowy 18 wieku. Wtedy również polacy namyślili się zbyt późno....

Czesław Ołtaszewski.

Ambasador Francji

złożył na Zamku listy uwierzytelniające.

Wczoraj o godz. 12-ej pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku królewskim p. Juljusza Laroche, ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Ambasador udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokółu St. Przeździeckiego powozem pana prezydenta Rzeczypospolitej poprzedzonym przez

trębaczy na białych koniach

i otoczonych eskortą ułanów przybocznego szwadronu. W następnych powozach jechali: gen. Dupont, szef francuskiej misji wojskowej, radca ambasady baron de Vaux, admirał Jolivet, sekretarz ambasady, p. Chayet, attache ambasady Broustra, attache handlowy hr. de Gontaut Biron, adjutanci kpt. hr. de Fleurieu i Grosselin oraz adjutant prezydenta Rzeczypospolitej rotmistrz Głębocki. Gdy orszak ruszył z przed ambasady francuskiej w Alejach Ujazdowskich oraz gdy zbliżał się do bramy zamkowej, trębacze odegrali fanfary. W dziedzińcu zamkowym batalion piechoty 21 p.p. ze sztandarem, pod dowództwem pułk. Żurakowskiego oddawał honory wojskowe. Muzyka odegrała „Marsyljankę“.

W sali tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora pan prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, A. Skrzyński. Pan prezydent Rzeczypospolitej w wielkiej wstędze legji honorowej

oczekiwał w sali rycerskiej

w towarzystwie wice - ministra spraw zagranicznych, K. Morawskiego i w obecności całego składu swego domu cywilnego i wojskowego.

Składając swe listy uwierzytelniające p. Juljusz Laroche wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. prezydent Rzeczypospolitej.

Po przemówieniach pan prezydent Rzeczypospolitej udzielił panu ambasadorwi prywatnego posłuchania w swoim gabinecie.

Fabryki włókiennicze w Rosji

są nieczynne—tak głoszą wiadomości.

Ryga, 29 kwietnia.

W związku ze spadkiem waluty sowieckiej w większych miastach Rosji panuje kompletny zastój. Sklepy są pozamykane. Spekulanci magazynują towary na „pasek“. Władze sowieckie wydały zarządzenia, że

towarów włókienniczych nie wolno kupować w wolnym handlu, tylko na specjalne kartki

wydawane przez rozmaite zrzeszenia. **Fabryki tekstylne są w całej Rosji nieczynne.**

W brzuchu Paryża

odbyła się tradycyjna uczta międzynarodowego związku hotelarzy.

„Nasze języki mają lepsze zajęcie, niż gadanie!" oświadczył jeden z obecnych ministrów.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Paryż, w kwietniu.

Paryż...? Nie, bądźmy skromni: jest to tylko jeden epizod z Paryża, ale Paryża prawdziwego, dawnego, Paryża, który takimi słupami wiorstowymi znaczy drogę swej kultury, uprawniającej do zaszczytnego tytułu „stolicy świata" Chcę opisać gigantyczny bankiet, którym „król hal targowych", handlarz drobiu Rousseau, podejmował członków międzynarodowego kongresu hotelarzy w podziemiach głównej hali targowej.

Wielkie samochody osobowe, wiozące znakomitych gości, zatrzymały się przy zachwycającym kościółku św. Eustachego, tuż obok podziemnego wejścia Nr. 12.

Każdy z przybyłych musiał już przy wejściu do „lokalu" otrząsnąć się ze wszystkiego, co trąci godnością wielkiego świata.

Po przejściu przez liczne korytarze, woniejące kwiatami i... serem, goście znaleźli się w tajemniczo oświetlonem sklepieniu, gdzie przywdziewał barwną bawełnianą czapeczkę tragarzy z hal, otrzymując pozatem z rąk pięknych dam bukiecik konwalji i, **jeśli odczuwał potrzebę, również ognistego całusa.**

Na powitanie przystrojonej kawalkadzy zagrzmiała gwałtowna fanfara: mocarze hal zaopatrzyli się w instrumenty muzyczne i pod kierownictwem wicekróla drobiu, Gregy'ego, **zagrali artystyczny tusz, wobec którego trąby jerychońskie były łagodnym szmerem nadbrzeżnej trzciny.**

Po zakończeniu „muzycznego" powitania wszyscy zeszli **do wnętrza brzucha Paryża:** na przodzie prefekt policji Morain, za nim ministrowie, oficjalni przedstawiciele miasta i kraju, a na końcu, z pewnym lękiem w sercach, obcy goście.

W tych podziemiach spoczywają owe legendarne zapasy artykułów spożywczych wszelkiego rodzaju, dzięki którym **Paryż może podobno wytrzymać kilkumiesięczną blokadę bez dowozu z zewnątrz.**

Przeszło 600 osób wlewa się do olbrzymiej hali, zwanej „piwnicą kwiatową"; oszałamiająca woń tysięcy róż i gwoździków odbiera niemal zmysły, a przyćmione światło przesłoniętych dyskretnie latarń średniowiecznych potęguje nastrój, jak z bajki.

Przy potężnych, ze zwykłego drzewa zbitych stołach, zasypanych z książęcą rozrzutnością najwspanialszymi kwiatami zajmują miejsce napoły nieprzytomni gości z p. Sweeny, wiceprzewodniczącym międzynarodowego związku hotelarzy na czele.

Przez długi czas wszyscy pochłonięci są studjowaniem karty: **nie zawiera ona ani jednego słowa, a jedynie szereg soczystych, apetycznych rysunków pióra karykaturzysty Jeanjeana.**

Każdy oczywiście na swój sposób interpretuje treść poszczególnych rysunków, przyczem nawiązuje się międzynarodowa pogawędka.

Niewiele jest dań; ale wszystkie są smaczne i przygotowane w olbrzymich ilościach: szynki, kurczaki, pieczona wołowina i puree z kartofli. Do tego wszystkie możliwe jarzyny i owoce.

A jakie trunki! Jaki szampan! Sześć set gości, wliczając w to obecnych ministrów, zapomniało niebawem o palących troskach dnia.

Jednem przemówieniem były powitalne słowa Jego Królewskiej Mości „króla hal", noszącego złotą koronę, nadaną mu już przed dwustu laty.

— Nasze języki mają lepsze zajęcie, niż gadanie! — oświadczył jeden z ministrów ku powszechnemu zadowoleniu i wobec tego zwykłe toasty bankietowe zostały całkowicie z programu wykreślone.

Zamiast słuchać nudnych tyrad goście śpiewali chórem, opowiadali sobie dowcipy, tańczyli, a po deserze wraz z kawą pojawiły się najpiękniejsze „damy hal", aby umilić zebranym trawienie.

— Vive la Republique! Jeszcze długo nie umrzemy z głodu! — wołali podochoceni francuzi.

Wujaszkowie hotelowi z Ameryki byli szczęśliwi, porównywali „płynność" Paryża z „suszą" amerykańską, śpiewali głośno i wołali: „Hip, hip, hura"!

Następnie odbył się niezwykle ciekawy, tradycyjny taniec championów ciężkiej wagi.

Ruchy tancerzy są dzikie i gwałtowne, nic więc dziwnego, że gdy jeden z podchmielonych yankesów chciał wziąć udział w tańcu, o mało włos nie roztratowano go ciężkimi, podkutymi butami.

Na zakończenie w drzwiach stanął policjant w mundurze z pałką w ręku i zaśpiewał arję z „Pajaców" w niezwykle artystyczny sposób. **Był to Caruso paryskiej policji, Hanry Vors, którego jakiś amerykanin przed dwoma laty odkrył i kazał kształcić.**

Gdy goście króla hall wyszli z powrotem na ulicę, spotkał ich mżysty deszczyk i kupy błota, na których tle Paryż wydał im się całkiem innym. Ale tam, w podziemiach i piwnicach, w brzuchu olbrzyma, znaleźli oni kawał starego, prawdziwego Paryża.

J. A.

Kipiące morze.

Podwodny wulkan na wyspach Hawajskich.

W pobliżu wysp Hawajskich znajduje się wulkan podwodny, o którego istnieniu nie wiedzieli dotychczas geografowie.

Przed kilku dniami zauważyli rybacy, iż fale morskie przynoszą do brzegów olbrzymie ilości martwych ryb, a woda na przestrzeni 300 metrów kwadratowych gotuje się jak w garnku i wyrzuca słupy pary.

Temperatura na wybrzeżu podniosła się w tym czasie o 9 stopni Celsiusza.

Wybuch wulkanu trwał bez przerwy 6 godzin, a na dnie morskiem utworzyła się ławica lawy, groźna dla okrętów.

O zmianie dna morskiego zawiadomiono radjotelegraficznie wszystkie okręty, znajdujące się w drodze do wyspy.

Szaleniec czy mędrzec.

Paryż, w kwietniu

Właściwie nie powinno się tego opowiadać Historja powyższa nie jest dobrym przykładem dla ludzi nerwowych, ale my przecież, dzięki Bogu, posiadamy naogół dość krzepkie usposobienie!

Inwalida wojenny, August Brunet, lat 40, nieuleczalnie chory na gruźlicę, której się nabawił na froncie, odebrał sobie życie. Napalił w swym żelaznym piecyku węglem; zamknął szczelnie drzwi i okna, położył się na łóżku i notował skrupulatnie kolejne fazy swej walki ze śmiercią. — Gdy mu się cała historja wydała zbyt przewlekłą, otworzył sobie żyły i pisał dalej, pod koniec własną krwią.

Czy był szaleńcem, czy też mędrcem? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, gdy się czyta notatki i spostrzeżenia umierającego.

Oto one:

Godz. 10 min. 30: Odczuwam lekki ból głowy

Godz. 11: Wdycham pełną piersią gaz węglowy, ale mogę się jeszcze swobodnie poruszać i zachowuję zupełną przytomność umysłu.

Godz. 11 min. 20: Śmierć nie przychodzi, ale nie cierpię.

Po napisaniu tej uwagi Brunet otworzył sobie scyzorykiem tętnicę na lewem ramieniu. Pisze on dalej, podczas gdy krew z niego wypływa.

Godz. 12: Siły moje nikną. Słodka rozkosz osłabia ciało.

Godz. 12 min. 15: Powoli spostrzegam, że śmierć jest piękna. Moje nędzne ciało oczekuje z tęsknotą spokoju. Z dołu dochodzi śpiew. Jestem również wesoły i słyszę, jak we mnie coś śpiewa.

Godz. 1: Rozszerzyłem nieco cięcie, z którego płynie moja krew. Bicie dzwonów. Wszystko dźwięczy dokoła mnie. Marto, moje maleństwo, przeb....

Słowo „przebacz" pozostało niedokończone. Gdy znaleziono Bruneta, spoczywał z uśmiechem szczęścia w kałuży krwi. Na nocnym stoliku leżał testament, mocą którego zapisał nieco oszczędności swej Marcie, tej samej, która mu ma wybaczyć, a trupa swego — akademji medycznej.

Neurastenieczny kaleka, czy bohater? Szaleniec, czy mędrzec? Któż odpowie na to pytanie!

P. B.

Pamiątki po Szekspirze

nie mają powodzenia w Ameryce.

Jak donoszą z Nowego Jorku do paryskiego wydania „New York Heralda" zbieracz pamiątek po wielkim dramaturgu angielskim, p. Hunter Charles Rogers, postanowił sprzedać je, a spodziewając się otrzymać najwyższe ceny w Ameryce, przewiózł swój zbiór do Nowego Jorku.

Zawiódł się jednak ogromnie, gdyż nie znalazł wcale amatorów na te pamiątki, a nawet bibljoteka „American Museum", na którą najbardziej liczył, odmówiła ich nabycia.

L. d'AMBRA.

Czerwone roze.

Przypuszczalnie nigdybym się nie dowiedział o jej pierwszej zdradzie, gdybym jej przez zapomnienie nie był posłał czerwonego bukietu róż zamiast białego.

Kwiaty nadchodziły zawsze z tego samego sklepu, bez żadnego specjalnego znaku, bez wizytówki, — i tylko ich kolor, szkarłat róż — stał się dla Izy pułapką.

Białość oznaczała trwałość naszego szczęścia, nieograniczone zaufanie, gorącą miłość, wierność itp.; szkarłat zaś był oznaką uczuć akurat odwrotnych.

W jaki sposób doszliśmy do tych nieco prymitywnych kolorów — miłości?

Kochaliśmy się prawie od roku. Wiadomo zaś oddawna i ogólnie, że zakochani dość często się kłócą (specjalnie wówczas gdy miłość trwa aż od roku).

Pewnego wieczoru Iza i ja byliśmy wmoim mieszkaniu i powoli mała sprzeczka zamieniła się w straszną kłótnię. Koniec był taki, że Iza zdenerwowana uciekła, zapewniając mnie, że już nigdy w życiu nie przestąpi tego progu.

W takich wypadkach zwykle stałem przez pewien czas na schodach i czekałem, aż schodziłem po nią i z pomocą gorących próśb sprowadzałem ją z powrotem.

Rzeczywiście zwykle przez minutę krzyczałem dalej, prosząc Boga, aby mi nie pozwolił już nigdy uprzeć jej oblicza, a potem powoli otwierałem drzwi i nadsłuchiwałem z bijącym sercem, czy ona, aby naprawdę nie odeszła.

Po pięciu minutach byliśmy w najlepszej komitywie.

Lecz tego wieczoru oboje zostaliśmy dumni i nieustępliwi.

Następnego ranka długo kręciłem się niezdecydowanie po moim pokoju i pytałem się siebie po sto razy: „Czy powinienem, czy nie?".

I jeszcze podczas tej nocnej walki wewnętrznej, odpowiedziałem gospodyni „nie" na pytanie, czy będę jadł w domu śniadanie.

Mimo to walczyłem dalej. Naturalnie Iza nie miała racji, Iza była winna, Iza musi ustąpić. A może ona to czuje? Może czeka na mnie? Hm, może mam jednak.....?

Z tych rozmyślań wyrwał mnie turkot dorożki, usłyszałem, że zatrzymuje się ona przed domem w którym mieszkam. Podbiegłem do okna, otworzyłem je i wychyliłem się. Kto siedzi w dorożce i patrzy w górę z czarownym uśmiechem? Iza.

W rękach trzyma olbrzymi bukiet białych róż.

Gdy weszła do pokoju podała mi te piękne kwiaty:

— Na znak zawarcia pokoju, — rzekła.

Potem dorzuciła:

— W przyszłości będziemy się zawsze tego trzymać: białe róże oznaczają miłość, przyjaźń, zaufanie, wierność, szczęście.

Czerwone róże — prawdopodobnie będą rzadko potrzebne — będą znakiem złości, zazdrości urazy zerwania.

Zgodziłem się na to, i gdy ona się chciała przekonać kto wpierw przyśle drugiemu czerwone róże, wyjąłem monetę i podałem jej, aby ją rzuciła.

O ile wyjdzie orzeł to ja, o ile reszka — to ona.

— Reszka! — Naturalnie moneta nie miała racji.

Ja zaś myślałem sobie w duszy:

— Przyjacielu, a może jednak moneta ma rację! Miej się na ostrożności!

Wkrótce zapomniałem o tej całej historji. Pozostało mi od tego czasu tylko to przyzwyczajenie, że codzień zrana posyłałem Izie bukiet białych róż.

I akurat w jej urodziny posłałem jej przez zapomnienie — czerwone.

W kwiaciarni spotkałem kilku przyjaciół i rozmawiając z nimi obstalowałem kwiaty na następny dzień. Na pytanie sprzedawcy, jakiego koloru mają być róże, odrzekłem bez zastanowienia: czerwone.

— Po chwili zapomniałem o tem, że obstalowałem właśnie czerwone róże.

Następnego dnia popołudniu udałem się w świątecznym nastroju z urodzinową wizytą. Iza wbrew zwyczajowi — przyjęła mnie zimno i nieprzyjaźnie.

Nie zdziwiłem się — znam bowiem zmienność nastrojów kobiecych. Sądziłem więc, że słońce przebije gęste chmury.

Lecz nie, słońce pozostało zakryte, stawało się coraz ciemniejsze. Przytem Iza co chwila mówiła do mnie:

— Dlaczego mi się tak przyglądasz?. Coś ukrywasz?...

— Nie, moje kochanie! — odpowiadałem, — zdaje ci się. — W końcu zarzuciła mi, że kłamię bo nie chcę przed nią wyznać prawdy. Okropne było to popołudnie urodzinowe.

Gdy zapadł zmrok — ogarnął nas sentymentalny nastrój. Nagle Iza zaczęła płakać, upadła przedemną na kolana i łkając mówiła:

— Rozumiem... naturalnie... wiesz o wszystkim... Sama robiłam sobie wyrzuty... Powiem ci wszystko...

— Tak, to prawda: z Robertem... rozumiesz... kochany, byłam ślepa... Ale przysięgam ci: tylko raz. To się już nigdy nie powtórzy... Teraz go nienawidzę, nie chcę go już nigdy zobaczyć... Tylko ciebie jedynego kocham...

Spojrzenie moje padło na czerwone róże, które stały na stole w pięknym wazonie.

Nagle przypomniały mi się jej słowa:

— Czerwone róże będą oznaką złości, urazy, zazdrości, zerwania! — Ach, ona myślała, że gniewam się na nią, że wiem o wszystkim, jestem zaś za szlachetny na to, aby jej to powiedzieć. Prosiła mnie więc o przebaczenie i próbowała opowiedzią i zapewnieniem, że tylko raz, ułagodzić mnie. Byłem o tyle wspaniałomyślny, że uświadomiłem ją, iż jest w błędzie.

Była wprost nieprzytomna ze złości, gdy powiedziałem jej, że czerwona róża, przysłałem tylko przez roztrzepanie.

Przez chwilę nic nie mówiła, potem wzięła jedną czerwoną różę i zdzierała z niej ze złością szkarłatne płatki.

Żadna kobieta nie spowiada się chętnie. Lecz gdy jeszcze okazuje się, że spowiedź była niepotrzebna i bezcelowa wówczas złość jej nie ma granic.

Musiałem to odpokutować: przez następne trzy tygodnie przy każdej okazji Iza miała do mnie pretensję o swoją spowiedź.

Tłom. Dw.

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
30 kwietnia 1926

KURJER HANDLOWY

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
30 kwietnia 1926

W błędnem kole projektów.

Program sanacyjny min. Zdziechowskiego jest pozbawiony podstaw realnych.

Przed niedawnym czasem powiedział ponoć p. marszałek Rataj, iż przyszła chwila, w której Polska podzielić się musi na dwa wyraźnie zdeklarowane obozy: jeden zwolenników, a drugi przeciwników inflacji.

Z niepokojem wszakże stwierdzamy, że, jak dotąd, ci wszyscy, którzy o politycznych i gospodarczych losach Polski stanowią, narazie przebywają w obozie pierwszym. Obóz drugi pozostaje haniebnie pusty.

Przed kilku dniami z łoskotem obalił się inflacyjny plan sanacji jednego z wielkich stronnictw. Na wokandę przyszedł plan nowy, oficjalnie nazwany planem ministra skarbu.

O obydwuch planach da się powiedzieć, że wart Pac pałaca a pałac Paca.

Plan ministra Zdziechowskiego nie budzi zaufania przedewszystkiem dlatego, że pozbawiony jest radykalizmu sanacyjnego, który jedynie zdoła przywrócić równowagę skarbowi i gospodarstwu.

Merytorycznie jest on wszak tylko korektywą poprzednio zgłoszonego budżetu.

O budżecie tym cała rozsądnie myśląca opinja kraju twierdziła, że pozbawiony jest wszelkich cech realności zarówno po stronie nabrzmiałych przewidywań dochodowych, jak i w dziale wydatków państwa.

Gdy więc słabym jest kościec planu ministra Zdziechowskiego wszystkie akcesorja obecnie dodane stają się wielce problematyczne w swym efekcie.

Przypuśćmy, że fundament planu — budżet poprzednio zgłoszony — jest trwały.

I w tym wypadku akcesorja nadane mu nowemi poprawkami wystarczą, aby z całości uczynić zapowiedź nie poprawy, a znacznego pogorszenia stosunków w kraju.

P. minister Zdziechowski przez zmianę roku skarbowo - wykonawszego w Polsce pragnie otworzyć sobie z dniem pierwszym lipca nowe konto sanacyjne.

Po dacie tej wejść mają w życie nowe środki zrównoważenia budżetu.

Żaden z nich niestety nie ma dla nas znamion wiarygodności.

Ze środków oszczędnościowych proponuje minister skarbu:

1. na okres do 1-go czerwca 1927 r. zakaz przyjmowania do służby państwowej nowego personelu;

2. bardzo nieznaczne zmiany w zakresie ustawy emerytalnej i ustawy o rentach inwalidzkich (rewizja dochodów poza rentami i stopnie niedołężności), co zmniejszy w budżecie sumy na renty inwalidów i na emerytury o 15 miljonów złotych;

3. zmniejszenie wydatków: w budżecie min. spr. wewn. 5 miljonów (osobowe), ministerstwa skarbu 2 miljony (osobowe), ministerstwa kolei 20 miljonów złotych, według planu p. ministra Chądzyńskiego;

4. zmniejszenie wydatków na wojsko o dalsze 23 miljony złotych.

Z wyłuszczonych sposobów oszczędności ani jeden nie wydaje się być istotny.

Nie jest pozytywną oszczędnością zapowiedź niepowiększania stanu liczebnego funkcjonarjuszy państwa; wątpimy w możność osiągnięcia oszczędności nawet dwudziestu miljonów z kolei, co można wnosić z materjałów rzeczowych pos. Michalskiego o gospodarstwie przedsiębiorstw państwowych w latach 1924 i 25; wątpimy również w możność zredukowania budżetu wojska do sumy 540 miljonów na rok przy zachowaniu dotychczasowego regime'u w wojsku, który i nadal stronnictwom wydaje się nietykalnem tabu.

Summa summarum — góra porodzi mysz.

To samo zdaje się powiedzieć można o programie powiększenia dochodowej części budżetu. Składa się na nią:

1. Podwyżka taryf kolejowych o 30 miljonów.

2. Powiększenie o 20 milj. przewidywań dotychczasowych wpływów z przewozu kolejowego, które są rzekomo niedoszacowane w budżecie.

3. Podwyżka z tytułu uprawnień w zakresie monopolu spirytusowego i wzrostu dochodów z dalszego rozwoju monopolu 50 miljonów zł.

4. **10 procent. opłata sanacyjna do wszystkich opłat na rzecz Skarbu 65 miljonów,**

5. Stempel od podań, który jest przewidziany ustawą stemplową, a który drogą tej ustawy będzie mógł być ustalony wcześniej nim tamta ustawa stemplowa wejdzie w życie, 5 miljonów i opłaty dla wszelkiego rodzaju legitymacji 1 miljon, podatek od przyrządów oświetleniowych powinien dać 5 miljonów, podatek od mąki zbytkowego przemiału 10 miljonów, podatek od artykułów zbytku 5 miljonów.

Pewne specjalne drobne opłaty kolejowe, pocztowe i inne, zaproponowane i przyjęte przez Radę Ministrów, powinny dać specjalny fundusz na walkę z bezrobociem, który wyniesie około 12 miljonów złotych.

Stanowi to razem 203 miljony złotych.

Wątpimy, aby w dobie przesilenia gospodarczego uzyskano dodatkowo 50 miljonów z przewozu kolejowego. Z trudem dopuszczamy możliwość, aby ogółem koleje mogły 70-cio miljonami łącznie z jednej i drugiej stronie wspomóc sanację.

Wątpimy również, aby udało się osiągnąć dodatek 10 procentowy do wszystkich opłat na rzecz skarbu. W obecnej chwili, skromnie licząc, zaległości z danin wynoszą 200 miljonów złotych.

Jest to wyraz absolutnego przekroczenia granic na drodze fiskalizmu.

Nieprawdopodobnem więc jest, aby ciężar podatkowy, wynoszący 25 proc. dochodu społecznego według wiarogodnych obliczeń udało się ministrowi skutecznie powiększyć. Naiwną wydaje się myśl obciążenia nowym dodatkiem nawet sum zaległych i kar za zwłokę.

Zaiste cierpliwy jest papier, na którym pisze się plany sanacyjne.

Z kolei opodatkowanie wysokoprocentowe przemiału mąki okaże się, podobnie jak opodatkowanie środków oświetlenia rzeczą wysoce trudną do technicznego przeprowadzenia. Jeżeli minister powołał się w tym względzie na doświadczenie niemieckie, zapomniał o różnym stopniu sprawności administracji w Polsce i w Niemczech.

Ręce opadają po dokonaniu rachunku z ołówkiem w ręku.

Koncedując jednak różowemu usposobieniu pana ministra skarbu, skłonni jesteśmy per maxime inconcessum przypuścić, że całkowity plan jego jest trafny i realny.

W tem sęk, że mocno jest wątpliwem, czy i przy takiem założeniu plan ten zachować może swą quasi — realność, w chwili, gdy rozpocznie się jego urzeczywistnienie.

Jak to bowiem witać będziemy nowy rok skarbowo-wykonawczy 1926-27.

Pan minister skarbu wyjednał sobie od ciał parlamentarnych przyzwolenie na emisję bilonu w ogólnej sumie 81 miljonów złotych po dzień 1 lipca.

Cała wartość pozytywna planu pana Zdziechowskiego, gdyby istniała, polegać musiałaby na zachowaniu niezmiennego poziomu cen w Polsce. Jak zaś na ceny wpłynie nowa dawka fiskalnego obiegu, trudno jest mieć jakiekolwiek złudzenia.

Również wpływ jej na kurs walut łatwo przewidzieć. Pan min. Zdziechowski wyrachował sobie skromnie sumę 30 milj. jako różnicę powstałą w wysokości wydatków płatnych w walutach wskutek zwyżki kursu dolara z 6,5 (przy którym budżet ustanawiano), a obecnym 10,5. Przyjmując, że wydatki te wynoszą 15 proc. wydatków (według wyliczeń b. poważnych znawców rzeczy) — ustalić można już dzisiaj różnicę kursową na plus minus 75 miljonów złotych. Już w tej chwili z tej racji rachunek min. Zdziechowskiego jest niedokładny o 45 miljonów.

Jakże będzie niedokładny w dniu 1 lipca bieżącego roku.

Wielka niewiadoma poziomu cen i walut dobija widoki sanacyjne oparte na koncepcjach ministra Zdziechowskiego.

A. Z.

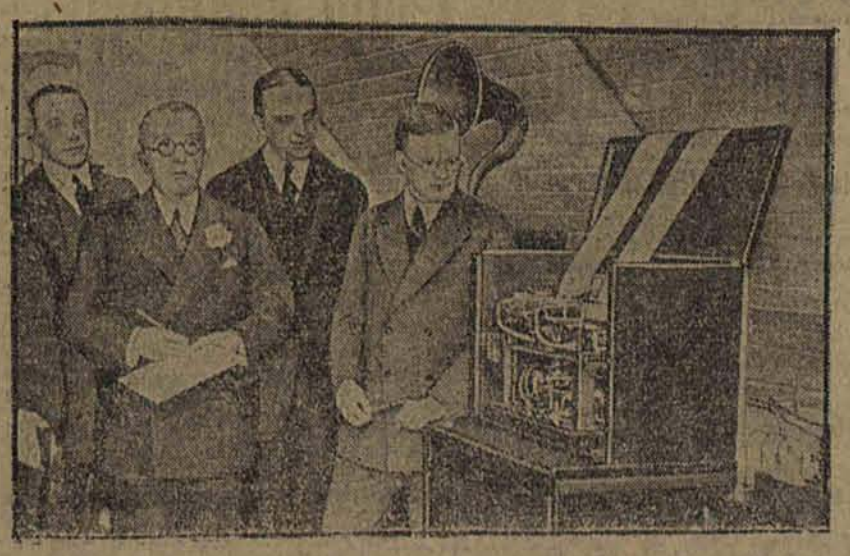

W tych dniach został po raz pierwszy przesłany czek za pomocą telegrafu bez drutu z Londynu do Nowego Jorku. Zdjęcie nasze przedstawia: prez. korporacji radjowej w Londynie — gen. Harberga, który podpisał ten czek, amerykańskiego posła w Londynie — Houghtena i wynalazcę aparatu — Rangera.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku walutowym w obrotach prywatnych przed południem kurs dolara wynosił 10.20 w płaceniu i 10.25 w żądaniu.

Pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania kurs w ciągu dnia uległ zwyżce do 10.28 (w płaceniu) i 10.30 (w żądaniu)

Tendencja spokojna.

Ruch zlekka zwiększony w porównaniu do poprzednich dni tygodnia bieżącego.

Podaż materjału dostateczna.

Bank polski na giełdzie urzędowej pokrył mniejszą część zapotrzebowania.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy braku oddawców kurs 9.68.

GOTÓWKA.

Dolary 9,70

CZEKI.

Belgja 34,15
Holandja 390,90
Londyn 47,27 i pół
Nowy York 9,70
Paryż 32,06 i pół
Praga 28,80
Szwajcarja 187,87 i pół
Wiedeń 137,30
Włochy 39,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 75,75 — 75,50, w złotych 734,775 — 732,35
Pożyczka kolejowa 156
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 32,50 8 proc. 147
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23,80 — 23,40
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22,90 — 23 — 23,75, złotowe 32,90 — 32,75
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. złotowe 29,75 — 29,90

AKCJE.

Bank Polski 50,50 — 49,50
Bank Handlowy 1,65
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 0.60
Bank Dyskontowy 5.50
Bank Zachodni 0,85
Bank Zarobkowy 4
Spiess 2,20
Cukier 1,55
Nobel 1,35
Modrzejów 1,80
Ostrowieckie 3,75
Rudzki 0,67
Zieleniewski 10,—
Żyrardów 6,60
Pustelnik 0,60 — 0,53
Chodorów 3,40 — 3,45
Węgiel 1,80 — 1,78
Lilpop 0,50 — 0,49
Norblin 0,75
Starachowice 0,84 — 0.83
Zawiercie 5,50 — 5,25
Haberbusch 5,25

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 29 kwietnia
Nowy Jork 4.86 i 3-8
Holandja 12.09 i 5-8
Francja 148.30
Włochy 121.07 i pół
Niemcy 20.43
Szwajcarja 25.16 i pół
Praga 164.20

Paryż, 29 kwietnia.
Londyn 147.65
Nowy Jork 30.30 i pół
Włochy 121.75
Szwajcarja 585.50
Rumunja 11.55
Niemcy 723.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:
Zurych 51, Berlin 40.79—41.21, wypłaty na Warszawę 41.44—41.66, na Katowice 40.69—40.91, na Poznań 41.24—41.46, Gdańsk 51.43—51.57, wypłaty na Warszawę 51.31—51.49, Wiedeń czek 69.50, banknoty 68.75—69.75, Paryż 302, Londyn za 1 funt sztrl. 50.—

Dziś Kupujcie Znaczek na rzecz TYGODNIA SIEROTY ŻYD.

— Sala Filharmonji —

ŚRODA, dnia 5 maja 1926 r. o godzinie 8.30 wiecz.

Drugi i ostatni koncert

Wykonawca programu:

MICHAŁ

ERDENKO

Znakomity rosyjski skrzypek-wirtuoz.

Przy fortep.: E. GORDZIAŁKOWSKA-ERDENKO.

Program: Mendelssohn — Koncert skrzypcowy; Haendel-Tomson — Passacaglia; Tartini — Le trille du diable; Chopin-Erdenko — Nokturn op. 48; Kol Nidrei (w opracowaniu M. Erdenko); Bizet-Sarasate — Fantazja z op. „Carmen"; Szymanowski — Tarantella; Wieniawski — Carnavale de Russe; Joid — Poemat; Schubert — Ave Maria i inne.

Bilety od **1 zł do 6 zł.** już nabywać można w kasie Filharmonji.

Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. m. Łodzi (Al. Kościuszki 21).

Pracownicy handlowi i biurowi!

Wzywamy Was do nieprzystąpienia do pracy w dniu 1 maja, jako święta klasy pracującej.

Zawiadamiamy, że w dniu 1 maja, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym

Uroczysta Akademja 1-o majowa

dla członków Związku i ich rodzin.

Zarząd.

Każdą ilość beczek żelaznych i drewnianych zakupuje firma:

KAROL NOWICKI i S-ka

w Łodzi ul. Piotrkowska 127, tel. 627.

Z okazji zaręczyn naszego Dyrektora p. DAWIDA WELNERA z p. SALOMEĄ URSZYCKĄ serdeczne życzenia przesyłają

Robotnicy i majstrowie tkalni „Braci Cygelberg".

KLISZE DO REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji RYSUNKI projekty, reklamowe i wydawnicze wykonywa

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Używajcie tylko

ANGELUS

-- PASTY DO ZĘBÓW --

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

ZAKOPANE

Pensjonat I kateg. „ŁADA" ul. Chałubińskiego

Willa nowocześnie urządzona w dużym ogrodzie (kanalizacja, wodociągi, łazienki, fortepian, radio i t. d.) Poleca od 15 maja piękne słoneczne pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Na pierwszy sezon ceny znacznie zniżone.

Udziela się wszelkich informacji i przyjmuje zamówienia w Łodzi, Cegielniana 70, m. 1.

Sól Rabczańska

zawierająca wydatnie **Jod i Brom**, nadaje się do wszelkich zabiegów leczniczych w ten zakres wchodzących. W pierwszym rzędzie stosuje się ją do kąpieli słono jodowych, przy angielskiej chorobie, skrofułach, przemianie materji, limfatyczności, zapaleniu stawów, reumatyzmie, porażeniach, otłuszczeniu, przy niektórych chorobach skórnych i t. d. Poza tem służy do płukań, wziewań i zmywań.

SÓL TA PRZEWYŻSZA SWOJĄ WARTOŚCIĄ SOLE MORSKIE — i WSZELKIE INNE TAKŻE ZAGRANICZNE SOLE JODOWE. —

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach aptecznych.

Reprezentacja na Polskę: Kraków, Szpitalna L. 38, I p. Tel. 3050.

Kto posiada dom w Berlinie

niechaj się zwróci po informacje dotyczące zarządu hipotek, sprzedaży etc. do

D|H Bregman, Kleinerman & Co

— Berlin W. 62 — Bayreutherstr. 34 — Telefon — Nollendorf 7688

Współwłaściciel powyższej firmy

Dr. JAN KLEINERMAN

jest w Łodzi do 4-go maja r.b. i przyjmuje interesantów codziennie od 4 do 5 pp.

— Prez. Narutowicza 6, m. 5, front III piętro. —

KOSMETYCZNY GABINET

J. Bałaban-Tuchalskiej

(Dyplom „Institut Physioplastique" w Paryżu).

Sienkiewicza 18 m. 8

Leczenie wad cery.—Usuwanie zmarszczek. — Naświetlanie lampami, — prąd d' Arsenvala. Przyjmuje od 10-2 po poł. i od 4-7 wiecz.

Dobrze sytuowana firma POSZUKUJE akwizytora

posiadającego rozległe stosunki w sferach przemysłowych. Znajomość branży technicznej konieczna. Oferty kierować do administracji niniejszego pisma pod „K M 27" 911-2

INKASENCI

i inkasentki (żydzi)

są poszukiwani. Zgłosić się z referencjami w niedzielę o godz 5 po poł. **do Centralnego Stow. Opiek. nad dziećmi przy ul Zachodniej Nr. 20** 921

Mamy na składzie

Palta damskie, suknie, bluzki, swetry ostatniej mody po najtaniej kalkulowanych cenach Pomimo wahania waluty stare ceny.

SZMECHEL i ROZNER

Piotrkowska 100 i 160.

„LECZNICA NA WÓLCE".

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych.

Piotrkowska 157. Tel. 49-00

Operacje, elektryzacje, masaże lekarskie, analizy. Wizyty do domu. Dyżur nocny. Rentgen. Lampa kwarcowa. Poradnia dla matek.

Mostki, korony złote i platynowe, zęby sztuczne.

Zamówienia na porody

Poród z opieką akuszerki i 2 wizytami lekarza specjalisty 80 zł.

Zabiegi przy porodach nienormalnych od umowy.

Brylanty i biżuterję

kupuje i **najwyższe ceny** płaci

J. Fijałko

ul. Piotrkowska № 7, tel. 31-46.

KAPELUSZE

Męskie i dziecinne **ze starych zniszczonych fasonujemy najnowszą metodą na nowe** w znanej pracowni egz. od szeregu lat

D. NACHTSTERN Piotrkowska 25, w podw.

Przyjmuje się również obstalunki na nowe kapelusze.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

ODCISKI

SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI

„KLAWIOL"

WYROBU LAB. CHEM. FARM.

A.K.

AP. KOWALSKI

W WARSZAWIE

Samochód

(Limuzyna)

sprzedam za 3,000 zł. Karoserja nadaje się na taksówkę. Narutowicza 44, dozorca wskaże.

7-mio pokojowe mieszkanie

z wygodami w Gdańsku dzielnica parkowa, zamienię na podobne w Łodzi.

Oferty sub „H." do administracji. 5857-2

Przejeżdżając ulicami Zachodnią od Konstantynowskiej, Ogrodową, Nowomiejską i Zgierską № 51

zagubiono numer rowerowy 1438

Łaskawego znalazcę proszę o zwrot ul. Zachodnia 21 m 12 lub do Administracji „II Republiki"

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)

Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1.

Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4 — 6

Oddzielna poczekalnia.

Dr.

E. Ekkert

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe

Kilińskiego 143

przyjmuje od 3—7

!!! ZĘBY nawet połamane kupuje

I. Fijałko

Piotrkowska 7

Lekarz-Dentysta

Wajner

Piotrkowska 73

Specjalność: usuwanie najtrudniejszych zębów zupełnie bez bólu. Ceny kliniczne

Przyjm 9—1 i 4—7

KRETY

nadeszły

Piotrkowska 41

sklep 799—6

— W —

Inowłodzu

znanej stacji klimatycznej są

do wynajęcia pokoje

z utrzymaniem i letniska

Wiadomość: Przejazd 40, m 3, III p.

OGŁOSZENIE

FILJA rzeźnicza

tanio do sprzedania przy ul Konstantynowskiej № 66 Bliższe wiadomości u właściciela Włodzimierska 10 O, Krenc 940—2

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Do sprzedania dom z piekarnią lub do wynajęcia. Radogoszcz ul. Kochanowskiego № 19 do wiedzieć się u właściciela 851-1

Jest do sprzedania maszyna Singera dobrze utrzymana wiadomość na Zawadzkiej № 26 mieszkania № 9 941

Sprzedam kasę ogniotrwałą prawie nową firmy: Karol Zinke Wiadomość: Zachodnia 64 front pierwsze piętro tel. 30-67 918

Kupię całe urządzenie (lub częściowo) nadaj do składu aptecznego Optyk Narutowicza 8 34—39

Kupiłbym sypialkę okazyjnie mało używaną Oferty sub. „Sypialka" 01

Białego buldoga (suka) sprzedam tanio byle zaraz Ślusarnia Główna 51 914

Lokale

Do odstąpienia zaraz pokój pojedyńczy wraz z meblami, wprzyzwoitym domu, dla młodego małżeństwa przy ul. Szkolnej Wiadomość: Grabowa № 16, Gotygowski 798-30

Natychmiast do wynajęcia z powodu wyjazdu, w najruchliwszym punkcie miasta pierwszorzędny sklep frontowy w raz z mieszkaniem Wiadomość u Ungera Zawadzka 18 38-2

Pokoju umeblowanego w okolicach Karola poszukuje Oferty sub „lekarz" 919

Nauka wychowanie

Poszukuje nauczyciela języka hiszpańskiego. Oferty proszę składać do administracji „Republiki" sub „Madryt" 847-1

Miss Mary gives English French German, Lessons acceptes also groupes Traugutta 2, I front.

Rozmaite

Panna inteligentna (izrael) do 7 letniej dziewczynki na przychodnie poszukiwana Wiadomość między 3-4 po p. Zielona 6 Chaskin 909

Przyjmę panów na mieszkanie, Andrzeja 49 m 2 parter. 875-30

Mając większe mieszkanie w Podd binie pod Tuszynem przyjmę kilka osób całodziennem utrzymaniem Młodzież pod opieką. Ceny b. przystępne. Bliższe wiadomości Kilińskiego 61, Wygodska. 794 30

Długoletni pracownik notarjatu obeznany z wszystkiemi prawami wchodzącemi w zakres administr. obejmie jeszcze kilka domów w administację na dogodnych warunkach Oferty sub. „Administrator" 912—2

Nowomiejski Na nadchodzący sezon kuracyjny pokoje przy ul Solankowej (blisko solanek i centrum miasta) na 1-3 osób do wynajęcia, Zgłoszenia pod „Z Z" do Administracji. 910

Korespondent rutynowany pierwszorzędna siła, obecnie na kierowniczem stanowisku zmieni posadę Znajomość księgowości i ustawodawstwa Oferty z podaniem warunków sub „Energiczny" 757-2

Drogistka z patentem poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty „Sumienna". 803—2

Odnajmę zaraz pokój umeblowany, dwuokienny, słoneczny, frontowy Elektryczność wygody Zachodnia 57 wejście przy bramie II piętro front Zastać można II-1 i 3-5 619 30

Do sprzedania! Fabryka tkalnia na 70 warsztatów motor Dom z 6 cio pokojami. Wiadomość Konstantynów ul. Łódzka 24 Szlama Danzigier. 867-30

Gotlieb Szaja Berzgubił świadectwo promocji do kl. piątej i uczęszczania do szkoły wydane przez gimnazjum pana Szakina 915

Zginęła matrykuła Nietzówny Eugenji uczennica szkoły C. Waszczyńskiej Zgłoszenia do szkoły. 13

Zaginął pies Doberman duży czarny podpalany w kagańcu za wynagrodzeniem zawiadomić G Braun ul Kruczą 8 74

AUTO

ciężarowe 2-3 tonowo pierwszorzędnej marki na dobrych gumach poszukiwane. Zgłoszenia tylko pisemne z zapodaniem marki i ceny do Lwowskiego Tow. Akc. Browarów Reprezentacja Łódź Kilińskiego 89

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i nie drogo. Ul Piotrkowska 255 m. 47 I-a oficyna 2 p piętro

---

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie, drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc.

„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.